

Bieżące informacje z miasta:
www.naszagazeta.info

ALEKSANDRA SKOWRONEK



wicemarszałkiem województwa
ROZMOWA str. 5



Strategia
czy koncert życzeń? str. 7

20 000 egzemplarzy

PRAWDA

o Rudzie Śląskiej

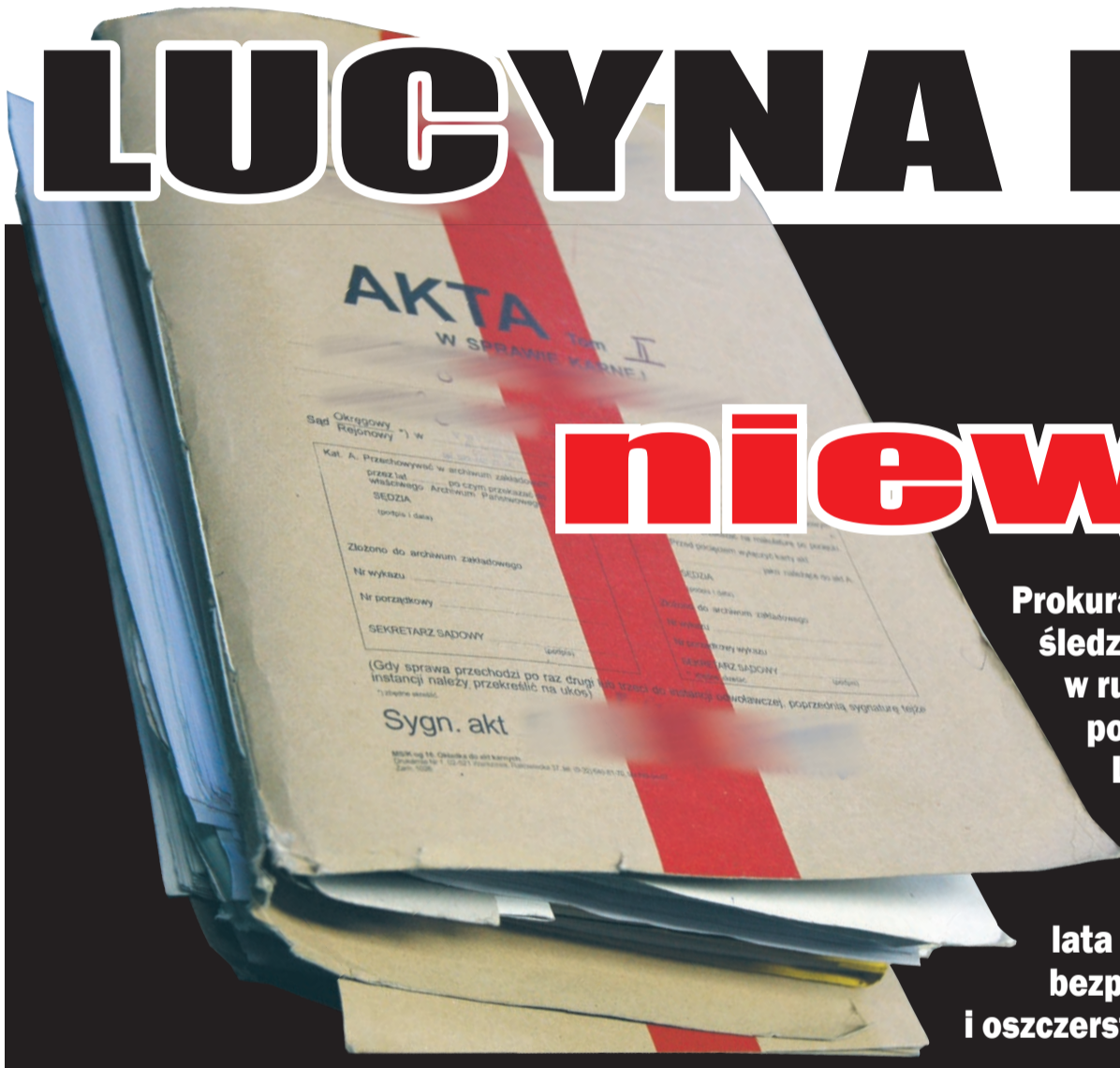
Nr 3 (25)

GAZETA BEZPŁATNA

marzec 2014r.

LUCYNA MRÓZ

była niewinna



Prokuratura Okręgowa w Gliwicach umorzyła śledztwo w sprawie nadużyć finansowych w rudzkim magistracie, gdzie główną podejrzaną była skarbniczka miasta. Lucynę Mróz oczyszczono z zarzutów nie dlatego, że nie żyje, lecz dlatego, że była niewinna. Z tą prawdą muszą się teraz zmierzyć ci wszyscy, którzy dwa lata temu rozpętali przeciwko skarbnicze bezprecedensową, brutalną, pełną pomówień i oszczerstw kampanię.

str. 3

» SPORT str. 14-15



ZMORY
Weroniki

REKLAMA

Ze starych zrobimy nowe!



PORTAS
Renowator Nr 1 w Europie
PORTAS:
Grzegorz Burek
Ul. Dąbrowskiego 2
41-710 Ruda Śląska
www.burek.portas.pl

Korzyści:
- ustalona cena jest gwarantowana
- bez placu budowy i brudu
- nigdy więcej malowania
- bardzo dobra jakość PORTAS

Ponad 1000 możliwości do wyboru!

Autoryzowany sprzedawca drzwi
SEKPOL

Drzwi bez wrywania ościeżnic

Zapraszamy do naszego zakładu

Odnawiamy, modernizujemy i budujemy nowe na wymiar!

SPIĘCIA



Mieszkańcy osiedla Gierałtowskiego VS Miejski konserwator zabytków

Spór o kolory

str. 9

REKLAMA



HYUNDAI

Jeśli Hyundai to tylko w salonach WITPOL
www.witpol-auto.pl

str. 13



WAWELSKA
RESTAURACJA

Restauracja Wawelska poleca

zestawy obiadowe z dowozem za 11zł

więcej strona 8

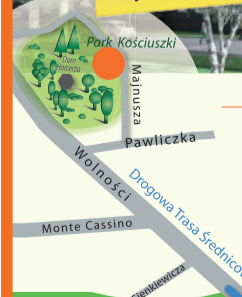
REKLAMA

Mieszkania w PROGRAMIE MDM nawet 20% dopłaty

Zabrze ul. Majnusa (przy Parku Kościuszki)
OSIEDLE ŻYJ KOLOROWO



Mieszkania bezzwyszowe i już gotowe



M jak marzenie

Zamieszkać przy ul. Majnusa tuż przy parku Kościuszki w samym centrum Zabrze. Kameralny kompleks mieszkań oferuje z jednej strony ciszę i spokój, z drugiej bezpośrednie sąsiedztwo najważniejszych miejskich instytucji. Do tego dodaj nowoczesną architekturę, dobre materiały i doskonale skomunikowanie - otrzymasz wyjątkowe miejsce. Miejsce na miarę Twoich marzeń o własnym M.

Zadzwoń, zobacz, zamieszkać:
tel/fax: 32 322 22 20,
gsm: 602 638 719
www.trojan.katowice.pl





filarem

pod Dobrze, że jedną z zasad internetowych forów jest anonimowość rozmówców. Chroni ona prywatność komentujących, działa także w drugą stronę. Dzięki sieciowej anonimowości, jako pasywny obserwator dyskusji na forum nie wiem, kto stoi za konkretnymi wpisami. I dobrze. Ostatnim człowiekiem, którego chciałbym poznać jest, między innymi, opiekun jednego z rudzkich forów. Mam głęboko gdzieś komentarze tego człowieka na mój temat, bo jako miłośnik życia na wsi wiem, że ujadające kundły nie są groźne, a bać się należy tych, które warczą. Natomiast trudno jest przejść obojętnie obok komentarzy opisujących tak drażliwą sytuację, jak wracający - za sprawą umorzenia śledztwa - temat śmierci Lucyny Mróz. Bezprecedensową, brutalną, medialną nagonkę, jaką w ostatnich dniach życia doświadczyła była skarbniczka, człowiek ów nazwał „beznadziejnym pijarem, czyli błędem Dziedzicowej, która nagłośniła sprawę w mediach przed oddaniem sprawy do prokuratury”. Ile trzeba mieć w sobie arogancji, głupoty, braku wychowania i zwyczajnego kula...a, aby wypisywać takie rzeczy. Jakim tchórzem musi być człowiek, który boi się firmować swoje poglądy twarzą i nazwiskiem, a odwagi dodaje mu dopiero anonimowość Internetu.

Działka budowlana 700m²
Mikołów Borowa Wieś
ul. Buczka
Sprzedam 160zł/m²
tel. 693 473 021

AZBEST
- dofinansowanie
do demontażu i utylizacji
792 013 569
Dekarstwo 10 lat gwarancji

» Na szczytach rudzkiej władzy doszło do dosyć nieoczekiwane przetarasowania. Dotychczasowy wiceprezydent miasta, Jacek Morek, został prezesem Aquadromu. Może to świadczyć o tym, że Park Wodny ma o wiele większe problemy, niż słaba promocja i brak pieniędzy na ukończenie strefy suchej. W miejsce Morka nie powołano nowego wiceprezydenta.

Trafiony – zatopiony?

Aquadrom nie miał ostatnio dobrej prasy w śląskich mediach. O rudzkim parku wodnym mówiono zazwyczaj w ironicznym tonie, w kontekście imprez o erotycznym zabarwieniu, które organizowane są w tamtejszej saunie. Znakiem firmowym Aquadromu stały się także częste zmiany prezesów. Zmieniają się w tempie jeden na kwartał, więc nie wiadomo, czy prezesowi Morkowi należy współczuć czy gratulować. Można też się zastanawiać, czy w kontekście narastających problemów spółki, była to dobra decyzja personalna. Jacek Morek jest sympatycznym człowiekiem, ale o jego menedżerskich zdolnościach już nie krążą tak pochlebne opinie. Byłemu wiceprezydentowi ze średnim powodzeniem wychodził nadzór na podlegającymi mu zadaniami. Do większych wpadek należy zaliczyć realizację inwestycji (tak naprawdę jedynej w mieście) pod nazwą „budowa trasy N-S”. W pamięci rudzian zapisała się kilkumiesięczna zwłoka w jej oddaniu, spowodowana niezgodnościami z projektem budowlanym. Prezydent Morek teoretycznie odpowiadał za inwestycje związane z budową i przebudowa-



wą dróg gminnych i powiatowych. W praktyce nie zrealizował nic. Za udane, trudno też uznać wprowadzenie i uruchomienie nowych zasad gospodarki odpadami na terenie miasta. Nadal nie jest prowadzona właściwa segregacja śmieci, brak pojemników na ich selekcję, brak wyznaczonych miejsc tzw. dobrowolnego dostarczania odpadów.

Jacek Morek, obejmując stanowisko prezesa Aquadromu, powiedział to samo, co jego poprzednicy na tym stanowisku, ale dodał coś, o czym wcześniej się nie mówiło.

- Wciąż niezalutwowane pozostają sprawy związane z rozliczeniem kontraktu z Polimexem. Za wszelką cenę trzeba uniknąć pociągnięcia spółki „w dół” przez wykonawcę – można przeczytać w wypowiedzi Morka dla jednego z portali internetowej.

Między wierszami tej informacji można przeczytać, że Aquadrom nie rozliczył się do końca z wykonawcą. Jak na razie miasto spłaca kredyt zaciągnięty na budowę Aquadromu oraz dokłada do utrzymania tej spółki, która nie potrafi na siebie zarobić. Czyżby do tych wydatków miały jeszcze dojść zaległości wobec wykonawcy? (fil)

ANNA CZMYR
Masaż i Kosmetyka Mobilna
Bezpłatny dojazd na terenie Rudy Śląskiej i miast ościennych

MASAŻ I KOSMETYKA w Twoim domu

Zadzwoń i umów się już dziś
882-151-674
www.masazmobilny-ania.pl

Przygotuj „rumaka” na sezon

Wiosna w tym roku pojawiła się szybko. Wyciągamy więc nasze rowery, planujemy wyprawy, krótkie i długie. Najważniejsze jest bezpieczeństwo. Musimy zadbać o prawidłowe funkcjonowanie naszej maszyny. Musimy sprawdzić stan ogumienia, hamulców (klocki hamulcowe, linki, śruby). Musimy też przyjrzeć się łańcuchowi oraz przerzutkom. Nie możemy zapomnieć o zbadaniu sterów, osi. Jeżeli jeździmy w warunkach słabej widoczności albo nocą, niezastąpioną rzeczą są lampki, które też trzeba przejrzeć przed rozpoczęciem sezonu. Jeśli znamy się na majsterkowaniu przy rowerze, możemy zrobić to sami. Jeśli nie, to lepiej nie eksperymentować, tylko powierzyć swojego „metalowego rumaka” fachowcom ze specjalistycznych sklepów rowerowych.

Rowery górskie **25 lat doświadczenia**
Rowery miejskie
Rowery 29"
Serwis
Części i akcesoria

ROWERY.RUDA.PL

Ruda Śląska
PL. Niepodległości 4
tel. 32 248 31 39, 509 407 981

Wspomnienie o Marku Galińskim



Kolejny raz odchodzi Ktoś dobry, Człowiek, który dla polskiego sportu kolarskiego, a przede wszystkim dla kolarstwa górskiego zrobił wiele pozytywnych rzeczy.

„Diabeł”, bo tak Marka nazywaliśmy w kolarskim światku był zawsze pogodny, dowcipny, potrafił rozbać nie tylko zwolenników dwóch kółek, ale także kibiców. Tryskał niesamowitą energią. Miał wielu fanów, którzy brali z Niego przykład.

Marek Galiński był wielokrotnym Mistrzem Polski w cross country MTB XC, olimpijskiej odmianie kolarstwa górskiego i w bikemaratonach. Czterokrotny uczestnik igrzysk olimpijskich, uczestnik wielu Mi-

strzostw Świata i Europy oraz zawodów o Puchar Świata. Dziesięciokrotny zwycięzca klasyfikacji generalnej Grand Prix MTB w Polsce.

Marka, wraz z Jego teamem, mieszkańcy naszego miasta mieli przyjemność podziwiać podczas corocznych Mistrzostw Rudy Śląskiej w kolarstwie górskim MTB XC.

Cześć Twej pamięci Marku, kilkakrotny Mistrz Rudy Śląskiej w Kolarstwie Górskim!

Zdobytą obłokami piętrzące się nad górkami szczytami.

Zbyszek Domżański.
Prezes TKK PTTK „Tigris” Ruda Śl.”

PRAWDA
o Rudzie Śląskiej
GAZETA BEZPŁATNA

Wydawca:
F-PRESS Beata Leśniewska,
43-190 Mikołów, Rynek 18, II p.

Gazeta wpisana do rejestru dzienników i czasopism
pod nr: PR 2308 ISSN: 2299-2901

Portal: www.naszagazeta.info

Redaktor naczelny: Jerzy Filar.

Reklama: Mariole Szołtyś, Sebastian Sroślak
Foto: Maciej Geyer

Współpraca: Wioletta Tkocz, Tadeusz Piątkowski, Robert Dłucik.

Druk: Agora Poligrafia,
Tychy, ul. Towarowa 4.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.
Za treść ogłoszeń odpowiada reklamodawca.

Redakcja: redakcja@naszagazeta.info, tel. 509-797-881, 32 209 18 18

Dział reklamy:

reklama1@naszagazeta.info, tel. 606 221 496, reklama@naszagazeta.info, tel. 790 887 729.

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach umorzyła śledztwo w sprawie nadużyć finansowych w rudzkim magistracie, gdzie główną podejrzaną była skarbniczka miasta. Lucynę Mróz oczyszczono z zarzutów nie dlatego, że nie żyje, lecz dlatego, że była niewinna. Z tą prawdą muszą się teraz zmierzyć ci wszyscy, którzy dwa lata temu rozpętali przeciwko skarbniczce bezprecedensową, brutalną, pełną pomówień i oszczerstw kampanię.

LUCYNA MRÓZ była niewinna

- Żegnamy dziś wspaniałą koleżankę oraz niezwykle wrażliwego i uczciwego człowieka – powiedział podczas uroczystości pogrzebowych Lucyny Mróz, Jarosław Wieszolek, przewodniczący Rady Miasta.

Słowo o uczciwości nie było zwyczajową kurtuzją. Osoby, które znały Lucynę Mróz, ani przez moment nie dały wiary absurdalnym zarzutom. Zdecydowana większość mieszkańców Rudy Śląskiej, karmiona propagandą w mediach podporządkowanych urzędowi miasta, miała prawo myśleć inaczej.

COFIJMY SIĘ O DWA LATA.

Siódmego lutego 2012r. prezydent miasta zwołała pilne spotkanie z radnymi, aby poinformować ich o nieprawidłowościach, wykrytych w finansach miasta. Nie powiedziano, o co konkretnie chodzi. Prezydent wskazała jednak, do kogo straciła zaufanie. Dla osób znających kulisy rudzkiego magistratu nie było tajemnicą, że prezydent Grażyna Dziedzic nie darzyła sympatią Lucyny Mróz. Mówił o tym nawet jeden ze świadków, przesłuchanych później przez prokuraturę. Podczas spotkania, prezydent Dziedzic poinformowała, że zamierza odwołać Lucynę Mróz. Radni nie wyrazili na to zgody.

KIEDY ZAWIODŁA DYPLOMACJA, WYTOCZONO DZIAŁA.

Jeszcze tego samego dnia na stronie internetowej urzędu miasta pojawiło się oświadczenie pani prezydent informujące, że co najmniej od 2007 roku dochodziło w pionie finansowym do nieprawidłowości, a personalnie zawiódła skarbnik miasta. W dzień później sprawa trafiła do mediów. Biuletyn urzędu miasta poszedł na całość: (...) Prezydent miasta, Grażyna Dziedzic skierowała wniosek do prokuratury o podejrzenie popełnienia przestępstwa przez skarbnik miasta. Nieoficjalnie mówi się o kwocie ponad miliona złotych, które mogła przywłaszczyć skarbniczka(...).

TEMAT PODCHWYCIŁY INNE, REGIONALNE I OGÓLNOPOLSKIE MEDIA.

Lucyna Mróz, w ciągu jednego dnia, ze spokojnej urzędniczki stała się aferzystką, kradnącą publiczne pieniądze. Dopiero po rozpętaniu medialnego piekła, Michał Pjerończyk, zastępca Grażyny Dziedzic, złożył doniesienie do prokuratury, która za pierwszym podejściem odrzuciła wniosek o wszczęcie postępowania, ponieważ dokumenty były niekompletne i niezrozumiałe. Mimo tego, przedstawiciele władz miasta nie tracili fasonu. Na konferencjach prasowych przekonywali o „mocnych dowodach”, które pozwolą ukarać winnych.

Dziesiątego lutego Lucyna Mróz zmarła. Nie było tajemnicą, że od pewnego czasu skarbniczka chorowała na serce.

Ruszyło prokuratorskie śledztwo. Przesłuchano kilkadziesiąt osób. Powołano biegłych z zakresu finansów publicznych. Śledczy przeanalizowali kilka tysięcy dokumentów.

PO DWÓCH LATACH ŚLEDZTWO ZOSTAŁO UMORZONE.

Nie znaleziono dowodów winy Lucyny Mróz. Śledztwo nie wykazało nawet, gdzie są pieniądze, które miały zniknąć z konta depozytowego Urzędu Miasta. Prezydent miasta i jej aparat propagandowy nie wahali się kierować podejrzeń na Pracowniczą Kasę Zapomogowo-Pożyczkową, której skarbnikiem była Lucyna Mróz. W pewnym momencie Grażyna Dziedzic zaczęła domagać się zwrotu dwóch milionów złotych z PKZP. W ubiegłym roku poprosiliśmy o ustosunkowanie się do tych żądań Annę Roszczyk, przewodnicząca Zarządu Kasy.

- Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że na koncie Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej nie ma dwóch milionów złotych, których zwrotu domaga się urząd miasta - powiedziała nam Anna Roszczyk w październiku 2013 roku.

Jej słowa potwierdziło prokuratorskie śledztwo.

W TEN SPOSÓB KASA, DO KTÓREJ NALEŻY KILKuset PRACOWNIKÓW URZĘDU MIASTA, STAŁA SIĘ KOLEJNĄ OFIARĄ MEDIALNO-FINANSOWEJ „AFERY”.

Podejrzenie o „pranie” pieniędzy, raczej nie wzmocniło zaufania do tej instytucji.

Śledztwo wykazało natomiast, że konto depozytowe od wielu lat traktowano w rudzkim magistracie, jako awaryjną skarbonkę, z której pożyczano pieniądze, m.in. na wypłaty dla pracowników. Jak zeznała jedna z przesłuchiwanych w śledztwie osób, był to wybór „mniejszego zła”. Lepiej nagiąć trochę przepisy o finansach publicznych, niż narazić pracowników na brak pensji. Na „mniejsze zło” decydowano się także w 2011 roku, kiedy rządziła już Grażyna Dziedzic. Na forach internetowych pojawiła się sugestia, że śledztwo umorzono, ponieważ Lucyna Mróz nie żyje.

TRUDNO O WIĘKSZY ABSURD.

Rzekome malwersacje finansowe miały zacząć się co najmniej w 2007 roku (albo i wcześniej), a Lucyna Mróz została skarbniczką w 2011 roku. Większość osób, które miały coś wspólnego z finansami miasta w ciągu ostatnich dziesięciu lat, żyje i została przesłuchana. Ich wyjaśnienia nie obciążały Lucyny Mróz, ani nikogo. Jest afery, czy jej nie było? Na decyzję o umorzeniu śledztwa, pokrzywdzonemu - czyli Miastu Ruda Śląska - przysługuje prawo do zażalenia. Z tego, co wiemy, prezydent Grażyna Dziedzic nie skorzystała z tego prawa i zażalenia nie wniosła.

Jerzy Filar

+48 501 542 462



Zawsze pomocni. Zawsze na miejscu.



POMOC DROGOWA



WULKANIZACJA



WYNAJEM SPRZĘTU



USŁUGI BUDOWLANE



WYNAJEM SAMOCHODÓW



MECHANIKA

ul. Turystyczna 11, 34-371 Ujsoły
ul. Kokotek 56, 41-700 Ruda Śląska

tel. +48 501 542 462
tel. +48 515 137 511
tel./fax +48 32 771 46 26

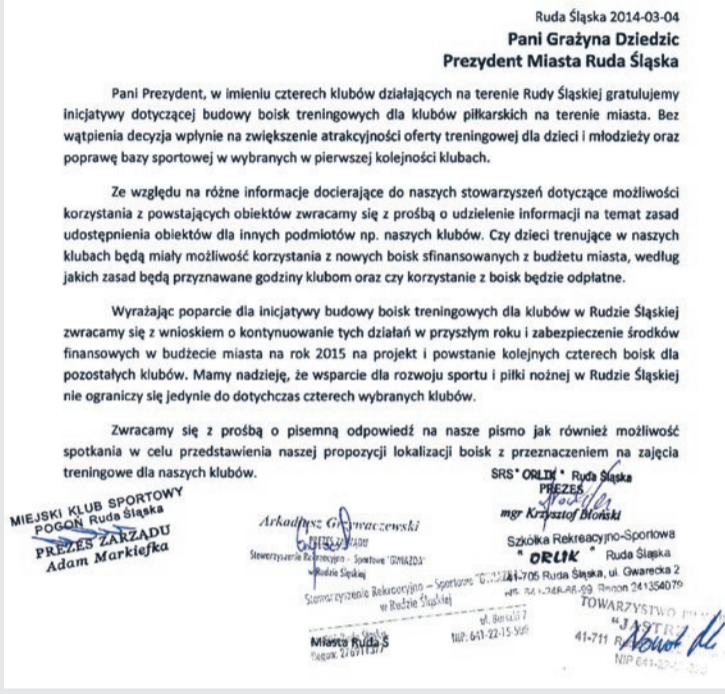
www.szymbud.com
szymbud@poczta.onet.pl

Dla kogo boiska?

Nie tak dawno rudzki magistrat rozesał informację o podpisaniu umowy z klubami sportowymi dotyczącą budowy nowych boisk (czytaj placyków) treningowych.

W pierwotnych zamierzeniach miała to być inwestycja wiosenno – letnia, potem przesunięto ją na jesień. Pokryte sztuczną nawierzchnią place treningowe mają być w czterech klubach: Slavii, Grunwaldzie, Wawelu i Uranii. Okazało się, że nie wszystkie kluby traktowane są jednakowo. Otrzymałyśmy pismo wysłane do Prezydenta Miasta przez cztery następne kluby z prośbą o wyjaśnienie, kto i na ja-

kich zasadach będzie mógł korzystać w wybudowanych za pieniądze podatników „boisk”. Prezesi wspomnianych klubów czekają na odpowiedź. (red)



List do Redakcji

Kto za to zapłacił?

Niedawno na ulicy dostałam gazetę „Nasze miasto” jak zrozumiałam, będącą dodatkiem do Dziennika Zachodniego. Nie byłoby w tym niczego dziwnego, bo przecież różne gazety są rozdawane na ulicach, ale gdy bliżej się przyjrzałam, miałam wrażenie, że to „Wiadomości Rudzkie”. Taki sam obraz sukcesu miasta i pani prezydent jak w naszej lokalnej gazecie. Myślę, że nie była to laurka dla prezydenta Rudy Śląskiej od dziennikarza katowickiego dziennika, ale reklama wykupiona jak podejrzewam za ciężkie pieniądze podatników. Bardzo chciałabym wiedzieć, ile taka reklama kosztowała mnie mieszkańca, bo nikt za darmo takich panegiryków nie pisze. Ciekawa jestem też, ile takich gazet w Rudzie Śląskiej rozdano. Mam nadzieję, że tym tematem zainteresują się nasi radni i dotrą do tego, ile pani prezydent wydaje na lansowanie swoich niby sukcesów w mediach.

Być może fakt otrzymania tej gazetki aż tak bardzo by mnie zirytował, ale czytałam niedawno w „Prawdzie” ile miasto naszych pieniędzy wydaje na utrzymanie „Wiadomości Rudzkich” i jeszcze wmawia nam, że są darmowe. Moim zdaniem nie są bezpłatne, bo płacimy za nie więcej niż jakbyśmy wydali w kiosku z własnego portfela co tydzień 1,5 zł. Potwierdzenie fak-

tów zawartych na łamach „Prawdy” znalazłam w BIP na stronie miasta, więc nie mam wątpliwości, kto płaci za nasz lokalny tygodnik.

Dopominam się więc, aby radni zajęli tym dziwnym wydawnictwem Dziennika Zachodniego i dotarli do danych, ile ta gazeta nas mieszkańców kosztowała. Mam nadzieję, że informacja na ten temat ukaże się w „Prawdzie”, bo „WR” na pewno pominą ją milczeniem.

Rudzianka

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

REKLAMA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Teleoptics



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Człowiek - najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego

Zapraszamy na BEZPŁATNE szkolenie:

„CAD-3D nowoczesność w budownictwie i architekturze”

POKL 08.01.01-24-406/12-00

W programie:

Revit Architektura, AutoCad, 3DS MAX



Źródło: freedigitalphotos.net

Po kursie uzyskasz międzynarodowy certyfikat:

AUTODESK CERTIFIED ASSOCIATE

oraz w przypadku REVIT ARCHITEKTURA i 3DS MAX:

CERTYFIKATE COMPLETION AUTODESK

Szkolenie skierowane dla **MIKRO przedsiębiorców** z branży budowlanej, architektów oraz pracowników zatrudnionych na umowę o pracę z woj. śląskiego

Szczególnie gorąco zapraszamy kobiety!

SZCZEGÓLNE INFORMACJE I ZAPISY:

Biuro Projektu:
ul. Gen. De Gaulle 8/7, 43-100 Tychy
tel.: 660 919 816
cadslask@teleoptics.com.pl
www.teleoptics.com.pl

Aleksandra Skowronek wicemarszałkiem województwa i kandydatem na prezydenta Rudy Śląskiej

Rudzianka Aleksandra Skowronek została wicemarszałkiem województwa śląskiego. Zastąpiła dotychczasowego wicemarszałka Mariusza Kleszczewskiego, który złożył rezygnację z członkostwa w zarządzie woj. śląskiego, a decyzją władz krajowych Platformy Obywatelskiej został usunięty z partii.

Aleksandra Skowronek jest doświadczonym samorządowcem. W samorządzie przeszła wszystkie szczeble kariery zawodowej. W 1992r rozpoczęła pracę w Wydziale Zdrowia Urzędu Miasta w Rudzie Śląskiej. W 2002 roku została naczelnikiem tego wydziału, a trzy lata później wiceprezydentem miasta ds. oświaty, kultury, sportu, zdrowia i spraw społecznych. Te same resor-

ty nadzorowała też od 2010 roku jako wiceprezydent Świętochłowic. We wrześniu 2013 roku wybrano ją jednogłośnie na stanowisko przewodniczącej Koła Platformy Obywatelskiej w Rudzie Śląskiej. Nowa wicemarszałek ukończyła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, Kolegium Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Katowicach, a także Wyższą Szkołę Bankową w Poznaniu.

Rada Powiatu Platformy Obywatelskiej w Rudzie Śląskiej jednogłośnie postanowiła, że Aleksandra Skowronek będzie kandydatką na prezydenta miasta w tegorocznych wyborach samorządowych. Norbert Różga został szefem sztabu wyborczego, a Leszek Nowociński pełnomocnikiem. Obydwaj będą pełnili te funkcje również podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego jak i samorządowych. (wt)

Szanowna Pani Aleksandra Skowronek,
Wicemarszałek Województwa Śląskiego

Serdecznie gratulujemy.

Powołanie Pani na tak odpowiedzialne stanowisko jest dużym wyróżnieniem także dla nas mieszkańców Rudy Śląskiej.

Jesteśmy przekonani, że skuteczność i rozsądek w działaniu, które są Pani atutem, przyczynią się do dalszego rozwoju naszego Regionu.

Życzymy powodzenia w pracy na rzecz mieszkańców Śląska.

*W imieniu „Porozumienia dla Rudy Śląskiej”
Przewodniczący Zbigniew Domżański.”*

Jarosław Kania poza PO

Zarząd Krajowy Platformy Obywatelskiej usunął ze swoich szeregów Jarosława Kanię. Wcześniej na ręce sekretarza Zarządu Koła Platformy Obywatelskiej w Rudzie Śląskiej złożył on rezygnację z członkostwa w partii. Ze względu na rozbieżności czasowe Zarząd Krajowy decyzję o wykluczeniu podjął wcześniej niż Zarząd Koła PO w Rudzie Śląskiej.

RESTRUKTURYZACJA służby zdrowia to priorytet

Z Aleksandrą Skowronek wicemarszałkiem województwa śląskiego rozmawia Wioletta Tkocz.

- Kiedy Rada Regionalna Platformy Obywatelskiej rekomendowała Panią na stanowisko wicemarszałka województwa śląskiego, jakie emocje Pani towarzyszyły?

- Przede wszystkim było to dla mnie duże wyzwanie. Podjęłam go, bo nie obawiam się wyzwań, nowych zadań i ciężkiej pracy. Objęcie stanowiska wicemarszałka województwa śląskiego to również ogromna odpowiedzialność i nie ukrywam, że duże wyróżnienie.

- W zarządzie województwa odpowiada Pani za zdrowie, oświatę i sprawy społeczne. Służba zdrowia to wyjątkowo trudny temat. Udało się Pani wstępnie poznać największe problemy?

- Półtora tygodnia wystarczyło, aby zdiagnozować największy problem w wojewódzkiej służbie zdrowia. Polega on przede wszystkim na braku środków finansowych. Powiaty są organami założycielskimi bądź właścicielami pojedynczych placówek służby zdrowia. Natomiast województwo ma pod sobą prawie 50 jednostek, głównie szpitale wiele i monospecjalistycznych, które borykają się z ogromnymi problemami finansowymi. Po przeprowadzonej diagnozie najważniejszym dla mnie wyzwaniem na najbliższe miesiące jest uspokojenie, zarówno sytuacji finansowej, jak i nastrojów panujących w tych jednostkach.

- Ma Pani pomysł jak ulżyć doli śląskiego pacjenta?

- Los pacjenta uzależniony jest nie tyle od kondycji finansowej placówki zdrowia, ale od kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Jeśli NFZ dla województwa śląskiego będzie miał więcej środków finansowych, to sytuacja pacjenta diametralnie się zmieni. Niestety procedury medyczne w naszym regionie są dużo niżej wycenione niż na przykład w Małopolsce. Na Śląsku taniej rodzimy i leczymy się



psychiatrycznie niż w innych częściach kraju. Nie mam wątpliwości, że powinna obowiązywać równość podmiotów, a o zwiększenie środków w centrali NFZ musimy walczyć.

- Jest szansa na zmniejszenie kolejek do specjalisty?

- W tej chwili kolejki do specjalistów wynikają z faktu, że kontrakt musi być rozłożony na cały rok. Gdyby środki były wystarczające i nie byłoby limitów, to pacjent nie musiałby czekać na wizytę u specjalisty. Limity powodują konieczność rozłożenia porad specjalistycznych tak, aby kontrakt wystarczył przez cały rok. Już rozpoczęłam pracę nad programem restrukturyzacji służby zdrowia i w niedługim czasie przed-

stawię go radnym sejmiku województwa śląskiego. Będzie on zmierzał do poprawy kondycji finansowej, bo dla pacjenta oznacza to nowy sprzęt, nowoczesną diagnostykę, dostęp do świadczenia i lepsze warunki leczenia. Restrukturyzacja pozwoli obniżyć koszty funkcjonowania placówek. Największą bolączką jest oczywiście czas, do końca kadencji zostało zaledwie 8 miesięcy. Zrobię jednak wszystko, aby program ten jak najszybciej zaczął funkcjonować i przynosić korzyści wymierne dla pacjentów.

- Co w śląskiej oświacie wymaga naprawy?

- Wojewódzka oświata to nie szkoły leżące w gestii samorządów, ale m.in. szkoły specjal-

ne przy specjalistycznych szpitalach, ośrodki kształcenia nauczycieli, kolegia nauczycielskie czy młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Tutaj problemów jest znacznie mniej i pozostaje jedynie kwestia dopłaty z budżetu województwa do ich funkcjonowania. Takie dopłaty funkcjonują na terenie całego kraju, bo subwencja oświatowa jest niewystarczająca.

- Co dla Pani jest priorytetem w kwestii spraw społecznych?

- Od pierwszych dni mojej pracy w Urzędzie Marszałkowskim rozpoczęłam intensywne działania zmierzające do wdrożenia Śląskiej Karty Dużej Rodziny. Dzięki niej wielodzietne rodziny będą mogły korzystać z dobrodziejstw infrastruktury kulturalnej, sportowej i rekreacyjnej, nie tylko w swoim mieście, ale również w całym województwie. Zamierzam doprowadzić do podpisania porozumienia z wszystkimi miastami i gminami. Dzięki niemu to przedsięwzięcie będzie miało zasięg regionalny.

- Czego można Pani życzyć na najbliższe miesiące?

- Siły, wytrwałości i odrobiny szczęścia. Ja ze swojej strony zrobię wszystko, aby w osiem miesięcy, kiedy kadencja dobiegnie końca, mogła wyjść z Urzędu Marszałkowskiego z podniesioną głową.

- Rada Powiatu Platformy Obywatelskiej w Rudzie Śląskiej postanowiła, że będzie Pani kandydowała na stanowisko prezydenta miasta. Za wcześniej mówić o programie wyborczym, zapytam więc, jakim prezydentem chciałaby Pani być?

- Przede wszystkim prezydentem dla ruzdian, takim, który zaspokoi wszystkie ich potrzeby. Wykonywanie obowiązków prezydenta to według mnie służba dla mieszkańców, którą należy odpowiedzialnie wypełnić.



Strzał w dziesiątkę

Z DANUTĄ PIETRASZEWSKĄ posłanką na Sejm RP o wyborze Aleksandry Skowronek na stanowisko wicemarszałka województwa śląskiego rozmawia Wioletta Tkocz.

- Jak ocenia Pani wybór Aleksandry Skowronek na wicemarszałka w kontekście resortu, którym zajmuje się w zarządzie województwa czyli służby zdrowia?

- Ten wybór bardzo mnie usatysfakcjonował. Po dymisji wicemarszałka Mariusza Kleszczewskiego wytworzyła się bardzo trudna sytuacja. Wiadomo, że ze służbą zdrowia są ogromne kłopoty, obszar ten wymaga fachowca, czło-

wieka, który zna się na tych trudnych sprawach. Powierzenie tych zadań pani Aleksandrze Skowronek jest strzałem w dziesiątkę. W czasie 20 lat pracy w samorządzie zajmowała się właśnie ochroną zdrowia, najpierw jako naczelnik wydziału zdrowia, a potem jako wiceprezydent w Rudzie Śląskiej i Świętochłowicach. Poza tym bardzo uradowało mnie również to, że do zarządu województwa śląskiego powróciła kobieta, która w dodatku

ma pojęcie o tym, czego oczekują od niej mieszkańcy i pacjenci.

- Wicemarszałek Aleksandra Skowronek jest ruzdzianką. Jakie znaczenie dla naszego miasta może mieć fakt, że jego mieszkanka zasiada w zarządzie województwa?

- Każdego ruzdzianina ucieszyła chyba ta nominacja, bo pani Aleksandra Skowronek jest jedną z nas i niewątpliwie jej także przysłowiowa „ko-

szula jest bliska ciału”. Ruda Śląska to miasto, w którym mieszka, więc jest z nim bardzo związana. Można rzec, że we władzach województwa znalazła się we właściwej chwili. W Urzędzie Marszałkowskim są do wykorzystania resztki środków unijnych z poprzedniej perspektywy. Ruda Śląska, podobnie jak przy rynku, ma szansę pozyskania zwrotu pieniędzy za zrealizowaną już inwestycję drogową „Przebudowa ul. 1 Maja na odcinku od ul. Klary do ul. Szyb

Walenty”, która była realizowana według planu i projektu przygotowanego przez poprzedniego prezydenta. Warto walczyć o te środki, bo możemy otrzymać zwrot nawet 85 procent wartości tego inwestycyjnego przedsięwzięcia. Odzyskane fundusze miasto może wykorzystać na modernizację dróg. Potrzeb remontowych w tym zakresie przybywa, ponieważ nieustannie pojawiają się skutki eksploatacji górniczej. Od dłuższego czasu zabiegam o przyznanie naszemu miastu zwrotu tych pieniędzy, a wniosków jest dużo, więc pomoc pani wicemarszałek będzie w tych działaniach nieoceniona. Jest jednym z członków zarządu województwa, który decyduje o ich podziale. Tak więc ruzdzianka - wicemarszałek to nie tylko szansa na fachowe pokierowanie służbą zdrowia w regionie, ale też na wsparcie naszego miasta w różnych sferach życia i dla dobra mieszkańców.

Gdzie się podziało nasze bogactwo?

Język ekonomii do łatwych nie należy. I choć każdy z nas, jest na swój prywatny, domowy użytek ministrem finansów, to nie lubimy słuchać fachowych rozmów o pieniądzach. Zwłaszcza o cudzych.

No i tu pytanie - czy pieniądze w kasie miasta są cudze, czyjeś, czy może nasze? Twoje, moje, pana, pani? Skąd one się tam wzięły? I co najważniejsze, dlaczego jest ich ciągle ZA MAŁO?

Po obejrzeniu debat o tegorocznym budżecie miasta Ruda Śląska w TV Sfera odniosłem jedno, za to bardzo silne wrażenie. Słuchanie „opowieści na temat budżetu” w wykonaniu panów radnych to wyzwanie. Nie tylko dla głowy, ale i reszty ciała, które chce zwyczajnie – uciekać.

Radni, którym powinno zależeć na byciu słuchanym i rozumianym używają meta-języka, czyli takiego rodzaju „mówienia”, które mimo wypowiedzenia konkretnych słów niczego nie wyjaśnia, nie opisuje, nie naprawia. Słowa sobie płyną, uprzejmości są wygłaszane, a my widzowie nadal pozostajemy z tym stałym pytaniem – dlaczego mamy za mało pieniędzy? Na szkoły, pomoc osobom chorym, na drogi, na kluby, na inwestycje. Na wszystko. Co się stało, że Ruda Śląska jest na szarym końcu stawki miast śląskich prawie we wszystkich zestawieniach?

A przecież budżet miasta, nawet największego, rządzi się tymi samymi prawami, co budżet domowy, nawet ten najskromniejszy. W domu pilnujemy, żeby wydać tylko tyle, ile zarabiamy. Płacimy rachunki, czynsz, planujemy wydatki na jedzenie, ubrania, przybory szkolne dzieci, wymianę zużytych sprzętów domowych itd. Czasem bierzemy pożyczkę, kiedy trzeba wyremontować mieszkanie. Zanim jednak to zrobimy obliczamy, czy stać nas na ratę bankową.

Podobnie jest z budżetem miasta – wydatki powinny być zaplanowane tak, żeby wystarczyło na wszystkie niezbędne potrzeby, a kredyty były zaciągane bardzo rozważnie i odpowiedzialnie. Chodzi przecież o to, że pieniądze, którymi miasto dysponuje są tak naprawdę pieniędzmi należącymi do wszystkich mieszkańców miasta.

Zastanówmy się, co się stanie z rodziną, która czynsz i opłaty płaci z miesięcznym opóźnieniem, bierze chwilówkę na zakup podręczników szkolnych i jednocześnie płaci ogromną ratę do banku za zakup eleganckich, funkcjonalnych, ale bardzo drogich mebli? Wystarczy jeden nieprzewidziany wydatek i katastrofa finansowa gotowa. Tak właśnie, niestety, wygląda budżet Rudy Śląskiej. Miasto ledwo stać na zapłacenie bieżących należności i faktur, lecz zaciągane są kolejne kredyty na rozmaite drobne inwestycje, które oczywiście służą mieszkańcom, ale nie są na dziś najpilniejsze. Każda z nich osobno nie jest wielkim wydatkiem, ale ich suma już tak. Można wręcz odnieść wrażenie, że inwestycje te zostały specjalnie przygotowane na użytek najbliższych wyborów.

Na dodatek w budżecie miasta zastosowano kilka sprytnych sztuczek księgowych, jak najbardziej legalnych, ale szkodliwych i tylko dzie-



KRZYSZTOF CHROMY
- Porozumienie
Obywatelskie Referendum

ki nim, miejskie rachunki na ten rok jakoś się zgadzają i można zaciągać kolejne kredyty. Nawet miasta o najtrudniejszej sytuacji finansowej na Śląsku na takie „sztuczki” się nie zdecydowały. Można to porównać do sytuacji, w której przynieśliśmy do banku zaświadczenie o dochodach z tego miesiąca, kiedy dostaliśmy „trzynastkę” czy inną premię. Automatycznie nasza zdolność kredytowa wzrasta, ale mamy świadomość, że jest mocno naciągana. Na dodatek, taki polatany budżet zamyka możliwość skorzystania w najbliższej przyszłości ze środków unijnych. Jeśli miasto wykorzysta już teraz wszystkie możliwości wzięcia kredytu, to nie będzie go stać na tzw. wkład własny czyli dopłatę do pieniędzy z Unii Europejskiej przeznaczonych na bardzo potrzebne miastu projekty. I taką sytuację „w temacie pieniędzy” chce pozostawić w spadku obecna Rada Miasta i prezydent dla potencjalnych następców.

Ruda Śląska nie należy do najbogatszych miast regionu, nie jest też miastem biednym. 10 lat temu, kiedy rozpoczynał się okres bardzo szybkiego rozwoju (dzięki pieniądзом unijnym) wydawało się, że Ruda ma wszystko, co potrzebne, aby odnieść sukces. Ludzie i etos pracy, bogactwa naturalne, dogodnie położenie w centrum aglomeracji, sporo wolnych terenów dla nowych inwestycji. Co się stało z całym tym „bogactwem”?

Dziś mamy budżet, w którym na pomoc społeczną wydaje się prawie 17% całości pieniędzy! Co to oznacza? To znaczy, że Ruda stała się miastem, w którym ilość osób bez pracy, w trudnej sytuacji finansowej i losowej jest coraz większa. Ruda, w której mieszka 145 tysięcy ludzi wydaje na pomoc społeczną 86 mln złotych, podczas gdy w nieodległych Gliwicach, gdzie mieszka 190 tysięcy ludzi na pomoc społeczną wydaje się niecałe 10% budżetu (90 mln zł). Bogactwo mieszkańców jest bogactwem miasta, bieda mieszkańców jest biedą miasta.

W Rudzie Śląskiej wydaje się pieniądze na inwestycje, które jak każdy wie, pomogą stworzyć nowe miejsca pracy i wyjść z zapaści finansowej. W tym roku wydamy na inwestycje 12% budżetu, co oznacza około 69 mln złotych. W sąsiednim Zabrze, w tegorocznym budżecie niemal CO TRZECIA złotówka wydana zostanie na inwestycje. To będzie ponad 300 mln złotych!

Nawet dziecko jest w stanie zauważyć różnicę. A osoba dorosła może spróbować odpowiedzieć na pytanie, które z tych dwóch miast w najbliższym czasie będzie się rozwijać i pomnażać swoje bogactwo dla dobra SWOICH mieszkańców?

Dlatego pora już na przebudzenie. Panowie radni prawią sobie wzajemnie uprzejmości, troskają się o losy miasta. Nawet współczują swoim następcom. I nic, dokładnie nic nie zmieniają w naszej rzeczywistości. Nasz los jest im dokładnie tak samo obcy, jak los topniejących lodowców na Antarktydzie. Bo gdyby było inaczej, już dawno zauważyliby, że Ruda Śląska krzyczy o pomoc - głosem swoich mieszkańców.

Kto stoi w miejscu, ten się cofa

Niedobłą praktyką tej kadencji jest nieprzejrzysta polityka informacyjna, jeżeli chodzi o finanse miasta. Niestety, nawet radni nie mają dokładnych i szczegółowych danych na temat sytuacji finansowej Miasta. Najlepszym tego przykładem jest embargo informacyjne, dotyczące faktycznej kondycji finansowej Aquadromu. Radni, na wniosek prezydent miasta, godzą się na dokładanie do tej spółki gigantycznych kwot,

„wyciągniętych” z kieszeni rudzkiego podatnika. Jest rzeczą oczywistą, że w tej sytuacji mają prawo domagać się konkretnych informacji: bilansu kosztów, analizy zysków i strat, planu naprawczego. Mówi się, że rocznie dopłacamy do tej spółki około 14 mln zł. Radni, jeżeli swój przedstawicielski mandat mają traktować poważnie, muszą wiedzieć, w jaki sposób zostają wydane te pieniądze. Tymczasem Rada Miasta i mieszkańcy niewiele wiedzą na temat faktycznej kondycji Aquadromu. A to są przecież nasze pieniądze.

Martwi mnie budżet zaplanowany na bieżący rok. Po raz pierwszy od kilku lat znów zwiększamy zadłużenie Rudy Śląskiej, czyli znajdujemy się pod finansową „kreską”. Obawiam się, że w związku z tym powtórzy się sytuacja z ubiegłego roku, kiedy prezydent miasta zaplanowała inwestycje na poziomie około 70 mln zł, a wydała ich na ten cel znacznie mniej. Ale nie tylko problemy z realizacją przyjętych założeń, świadczą o złej sytuacji finansów miasta. Ruda Śląska ma prawdopodobnie problemy z płynnością, mówi się o tym coraz głośniejsze, przesuwają się płatności faktur, a stowarzyszenia sportowe i kulturalne otrzymują przyznane dotacje w miesięcznych transzach. Generalnie, trudno zidentyfikować źródło tych problemów finansowych miasta, ponieważ w ciągu trzech ostatnich lat, dochody Rudy Śląskiej zwiększyły się o ponad 100 mln zł. W 2011 roku mieliśmy budżet na poziomie 465 mln zł, a w tym roku jego wartość wzrosła do prawie 580 mln zł. Mimo tego wciąż słyszymy, że miasto nie ma pieniędzy. Argument, że powodem tego jest to, że obecna władza spłaca długi po poprzednikach jest kompletnie nietrafiony, ponieważ kwota, o którą zostało zmniejszone zadłużenie, pochodziła ze sprze-



ZBIGNIEW DOMŻAŃSKI
- Porozumienia
dla Rudy Śląskiej

daży Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i zwrotu pieniędzy za modernizację placu Jana Pawła II oraz zwiększenia opodatkowania spółek gminnych. Problemy finansowe pojawiły się w najgorszym z możliwych momentów. Rozpoczyna się nowa perspektywa unijnego finansowania na lata 2014 – 2020. W dobrze zarządzanym mieście powinna zostać utworzona rezerwa na wkład własny do inwestycji realizowanych przy wsparciu funduszu unijnych. W Rudzie

Śląskiej, obecne władze zdają się nie przywiązywać do tego większej wagi. Zajmujemy ostatnie miejsca w rankingach skuteczności w pozyskiwaniu środków unijnych i zapewne, podczas tej kadencji, nie poprawimy tej lokaty. Niedopuszczalną praktyką jest także stawianie radnych pod ścianą, czy nawet pewnego rodzaju szantaż radnych, że jak nie uchwalą Budżetu Miasta zaproponowanego przez panią Prezydent, to grozi to wstrzymaniem wypłat dla budżetówki i organizacji pozarządowych. Mieliśmy do czynienia z taką sytuacją w ubiegłym roku, rozpowszechniano wizję paraliżu miasta w przypadku nieuchwalenia Budżetu. Tymczasem jest to nieprawda. W sytuacji uchwalenia budżetu przez radnych do końca marca, nie ma zagrożenia dla finansów miasta. Miejskie wydatki regulowane są w pierwszym kwartale na podstawie projektu budżetu, tzw. prowizorium budżetowego. Podburzanie mieszkańców przeciwko radnym, jest procedurą niedopuszczalną i szkodliwą z punktu widzenia interesów miasta, tym bardziej, że projekt Budżetu Rudy Śląskiej na 2014 rok został negatywnie zaopiniowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową z powodu przeszacowania dochodów. Więc Radni powinni w spokoju i rozsądnie dyskutować nad budżetem, a nie pod presją. Nie mogę się także zgodzić z opinią, że przesuwanie płatności faktur na pierwsze miesiące następnego roku, jest normalną praktyką. Jeżeli miasto nie płaci wykonawcy w terminie, to znaczy, że firma nie dostała pieniędzy i ma problem, a pracownicy wypłaty otrzymują z opóźnieniem, z kolei Ruda Śląska - jako partner w interesach - traci wiarygodność. Generalnie, jako miasto, od czterech lat stoimy w miejscu. A kto stoi w miejscu, ten się cofa.

POROZUMIENIE DLA RUDY ŚLĄSKIEJ ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

Jeżeli jesteś mieszkańcem, któremu zależy na rozwoju Rudy Śląskiej oraz aktywną osobą, która ma pomysły, potrafi działać społecznie w zespole, aby je zrealizować w działalności samorządowej dla dobra Rudzian i naszego Miasta, to prosimy o kontakt telefoniczny z Przewodniczącym Zbigniewem Domżańskim (tel. 501 153 853) lub poprzez drogę mailową: porozumienia.rs@op.pl.

Jesteśmy otwarci także na nawiązanie dodatkowej współpracy z wszystkimi organizacjami, które działają na rzecz Rudy Śląskiej.

Porozumienie dla Rudy Śląskiej za główne cele swej działalności wyznaczyło m.in.:

- wspieranie przedsiębiorczości, w celu utrzymania oraz tworzenia nowych miejsc pracy,
- popieranie realizacji budownictwa mieszkaniowego,
- wspomaganie działań dotyczących bezpieczeństwa, ochrony zdrowia i oświaty,
- pomoc i współdziałanie z organizacjami kultury oraz klubami sportowymi,
- pozyskiwanie środków zewnętrznych np. z UE na inwestycje w miejską infrastrukturę.

Jeżeli działasz w wyżej wymienionych obszarach i interesuje Cię wspólna praca, to prosimy o kontakt, ponieważ **wspólnie możemy zrobić więcej dla mieszkańców Rudy Śląskiej.**

W imieniu Zarządu,
Sekretarz Eugeniusz Jarczyk

» - Przez ostatnie 11 miesięcy w pracę nad nową strategią rozwoju miasta zaangażowanych było setki osób: mieszkańców, przedsiębiorców, przedstawiciele instytucji oraz miejskich jednostek - przekonuje prezydent Grażyna Dziedzic. Patrząc na efekt tej pracy, para z tytanicznego wysiłku setek serc i umysłów poszła w gwizdek.



Aby Ruda rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej

Radni mają uchwalić strategię podczas marcowej sesji Rady Miasta. Zapewne to zrobią. Szumnie zapowiadana strategia jest dokumentem pozbawionym konkretnych treści, więc nikomu nie zaszkodzi i raczej nie pomoże. Zadowoleni mogą być jedynie autorzy tego wiekopomnego dzieła, bo zapewne nie pracowali nad nim za darmo. Strategia w każdej dziedzinie życia, na wojnie, w interesach albo w miłości, powinna spełniać dwa warunki. Musi mieć wyznaczone cele oraz sposoby ich realizacji. Opracowana na zlecenie magistratu strategia rozwoju Rudy Śląskiej raczej nie

spełnia tych kryteriów. Oto, jak autorzy tego opracowania wyobrażają sobie nasze miasto w 2030 roku.

RUDA ŚLĄSKA POWINNA BYĆ MIASTEM:

- gdzie dostatnio żyją aktywni, świadomi, wyedukowani, szczęśliwi, przedsiębiorczy mieszkańcy z potencjałem,
- gdzie zachowany jest ład przestrzenny, tzn. uporządkowana jest przestrzeń miejska, z zachowaną estetyką, jest zielono, wykorzystywany jest potencjał przyrodniczy,
- gdzie przewijają się tradycje z no-

woczesnością i wyznaczane są nowe trendy,

- gdzie rozwija się nowoczesny przemysł oparty o nowe technologie oraz nowoczesne usługi,
- atrakcyjnym do inwestowania,
- zintegrowanym z regionem oraz wewnątrz, jednak przy zachowaniu odrębnego charakteru każdej z dzielnic.

Pięknie być nie może. Jest tylko jeden mankament, strategia nie opisuje, w jaki sposób zbudować tę krainę szczęśliwości. Strategia raczej nie przyda się tym, którzy rządzą miastem. Pełnymi garściami powinni z niej za to czerpać kandydaci na ważne, wybieralne sta-

nowiska. Gotowego materiału na ulotki wyborcze jest tutaj pod dostatkiem.

OTO KILKA PROPOZYCJI:

- Jesteśmy miastem, gdzie żyje się godnie i wygodnie.
- Miasto dzielnic, które nie dzieli.
- Ruda Śląska to swojskie miasto w Metropolii.
- Jesteśmy miastem, w którym wygodnie mieszkać, odpoczywasz i możesz się rozwijać.

A z konkretnych pomysłów: siłownia na powietrzu, hale sportowe, kryte lodowisko, tanie przedszkola, zrewitalizowane hałdy, spływ kajakowy na Kłodnicy...

Jan Ostoja



JAROSŁAW WIESZOŁEK, przewodniczący Rady Miasta:

Generalnie, jestem zadowolony poziomem tego dokumentu. Trudno go nawet nazwać strategią, ponieważ nie ma tam żadnych konkretnych. Tekst jest do tego stopnia zunifikowany, że pasuje do większości samorządów. A przecież strategia musi odnosić się do potrzeb, problemów i perspektyw rozwojowych konkretnego miasta. Zaproponowany dokument bardziej przypomina „koncert życzeń”, niż konkretny plan rozwoju Rudy Śląskiej. W strategii wskazano na szybkie tempo wzrostu miasta i dobrobyt mieszkańców, ale nie ma ani słowa o tym, jak i kiedy to osiągnąć. Z drugiej strony, skoro nie ma wyznaczonych celów, to trudno spodziewać się terminów, określających czas ich realizacji.

REKLAMA



NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO w Rudzie Śląskiej informuje o dodatkowych punktach, dniach i godzinach przyjmowania zeznań rocznych.

05.04.2014r.

– dzień otwarty urzędu od 9.00 do 13.00,

14-30.04.2014r.

– dodatkowy punkt w Urzędzie Miasta w Rudzie Śląskiej 9, w godzinach urzędowania tej instytucji,

22-25.04.2014r.

– punkt instruktażu i wysyłki zeznań drogą elektroniczną w CH PLAZA Ruda Śl. 10, w godzinach od 12.00 do 20.00,

28-30.04.2014r.

– urząd czynny do godziny 17.00.

Po godzinie 17.00 będzie wystawiona urna, gdzie do godziny 24.00 będzie można wrzucać wypełnione zeznania roczne.

Urząd Skarbowy w Rudzie Śląskiej
ul. Kokotek 6
41-700 Ruda Śląska
tel: +48 32 342-04-00
fax: +48 32 342-05-08

Dobrze się rozlicz - radzi Urząd Skarbowy w Rudzie Śląskiej

- Pozostało pięć tygodni do rozliczenia się z fiskusem, a ponad połowa rudzian nie wywiązała się z tego obowiązku - przypomina mgr Edyta Meisner, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Rudzie Śląskiej. Oto kilka istotnych zmian w rozliczeniach z fiskusem za rok 2013:

- wydatki na Internet – odliczyć mogą osoby, które w latach 2005-2011 nie dokonywały odliczeń z tego tytułu lub po raz pierwszy uwzględniły w rozliczeniu za 2012 rok,

- ulga prorodzinna – mogą z niej skorzystać rodzice, opiekunowie prawni albo rodzice zastępczy wychowujące co najmniej dwójkę – bez limitu dochodu:

- na pierwsze i drugie dziecko ulga wynosi 1 112,04 zł rocznie,
- na trzecie dziecko - 1 668,12 zł
- na czwarte i każde kolejne dziecko - 2 224,08 zł.

W przypadku opieki nad jedynym dzieckiem ulgi odliczyć nie mogą:

- małżeństwa, których dochód przekroczył 112 000 zł,
- osoby niepozostające w związku małżeńskim, których dochód przekroczył 56 000 zł.

3. osoby samotnie wychowujące dziecko z dochodem ponad 112 000 zł.

Chodzi o dochód pomniejszony o obowiązkowe składki na ubezpieczenie społeczne, powiększony o dochody z działalności gospodarczej opodatkowanej 19% podatkiem i dochody ze sprzedaży papierów wartościowych.

Jeżeli dochody są niższe, ulga na dziecko wynosi 1 112,04 zł rocznie, tj. 92,67 zł na miesiąc.
- ulga rehabilitacyjna - dotyczy wydatków limitowanych kwotą 2 280 zł, tj.:

- opłacanie przewodników osób niewidomych (I lub II grupa inwalidzka) i z niepełnosprawnością narządów ruchu (I grupa inwalidzka),
- utrzymywanie psa asystującego,
- używanie samochodu dla potrzeb związanych z przewozem na zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne.

Z prawa odliczenia można skorzystać, gdy wydatek został poniesiony, ale na żądanie organów podatkowych podatnik jest obowiązany przedstawić dowody niezbędne do ustalenia prawa do odliczenia, m.in.:

- danych osoby opłacanej, jako przewodnika,

- certyfikatu potwierdzającego status psa asystującego,

- dokumentu potwierdzającego zlecenie i odbycie niezbędnych zabiegów leczniczo-rehabilitacyjnych.
Szybciej i łatwiej jest przesłać zeznanie do Urzędu Skarbowego Internetem przy pomocy: e-deklaracje.gov.pl.

Wtedy też szybciej otrzymamy zwrot nadpłaconego podatku. Przyspieszając go jeszcze przez podanie numeru konta na druku ZAP-3 (osoby fizyczne).

REKLAMA

„Buchalter” Biuro Rachunkowe

Licencjonowane biuro rachunkowe Buchalter z 20-letnim stażem na rynku oferuje:

- roczne rozliczenia PIT (krajowe i zagraniczne),
- rozliczenia dotyczące spadków i darowizn oraz każde inne.

DLA FIRM KOMPLEKSOWE USŁUGI KSIĘGOWE

dla każdego rodzaju księgowości od bardzo dużych firm po małe, płace z kadrami - BHP - ZUS - VAT - PIT - CIT i inne.

41-709 Ruda Śląska, ul. Niedurnego 44
tel. 32 34 240 30



Plus, a nawet minus

Wbrew oficjalnej propagandzie, Ruda Śląska ogranicza dostęp do karty rodzinnej „3+”. Nasz Czytelnik przedstawił w Urzędzie Miasta swoją sytuację rodzinną i został odprawiony z kwitkiem. Zapytał w innych, także ościennych miastach, czy według tamtejszych standardów kwalifikuje się do karty „3+”? Nigdzie nie było problemu.

Adam W. (nazwisko zmienione) razem z żoną wychowują piątkę dzieci. Jedno mają wspólne. Czwórka pochodzi z pierwszego małżeństwa żony. Ich biologiczny ojciec został pozbawiony praw rodzicielskich. Państwo W. są szczęśliwą, siedmiosobową rodziną. Wychowują ją dzieci na porządnym i uczciwym ludzi.



Wobec katastrofy demograficznej, jaka grozi Polsce, w tym Rudzie Śląskiej, tacy ludzie, to prawdziwy skarb. Właśnie z myślą o takich rodzinach stworzono projekt karty rodzinnej „3+”. Zakłada on wsparcie dla rodziców wychowujących co najmniej troje dzieci. Mogą liczyć na ulgi, zniżki i preferencje w instytucjach oraz firmach, które przystąpiły do programu. W śląskich miastach pierwsze karty „3+” pojawiły się kilka lat temu. Ruda Śląska zdecydowała się na ten krok stosunkowo późno. Program ruszył w naszym mieście dopiero w styczniu tego roku.

- Byłem tak zadowolony z wprowadzenia w Rudzie Śląskiej programu, że zaraz jak się dowiedziałem, że weszła uchwała, to zadzwoniłem z żoną do znajomych, którzy mają też więcej dzieci oraz zadzwoniłem do Urzędu Miasta z pytaniem, czy mają plakaty o programie rodzina 3+, żeby porozwieszać w okolicy – wspomina Adam W.

ZAPĄŁ NASZEGO CZYTELNIKA OSTYGL, KIEDY WYSTĄPIŁ O KARTĘ DLA SVOJEJ RODZINY. OKAZAŁO SIĘ, ŻE W RUDZIE ŚLĄSKIEJ NIE KWALIFIKUJE SIĘ ON DO PROGRAMU „3+”. KARTY DOSTAŁA TYLKO ŻONA I DZIECI.

- Odmowa podyktowana jest tym, że Pan W. jest rodzicem tylko Marka W. Natomiast nie jest prawnym opiekunem pozostałych dzieci – uzasadnił odmowę naczelnik Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych rudzkiego magistratu.

Adam W. nie dał za wygraną. Pytał, na kolejnych, coraz wyższych szczeblach rudzkiego magistratu, dlaczego on, jako mąż, ojciec, ojczym i głowa siedmiosobowej rodziny, nie ma prawa do ulgi, z której w całej Polsce mogą korzystać osoby w jego sytuacji. Wysłał meila do prezydent miasta. Spotkał się z wiceprezydent Anną Krzyżeczek. Wszystko na próżno. Na rudzkich urzędnikach nie robi wrażenie nawet rządowy projekt rozporządzenia, który mężom wielodzietnych matek, daje prawo korzystania z karty „3+”.

Adam W. skierował do kilku miast pytanie, czy w jego sytuacji rodzinnej, zasługuje na kartę rodzinną. (fil)

REKLAMA

Ruda Śląska, ul. Raciborska 14,
tel. kom.: 607 685 151; 693 182 078



WAWELSKA
RESTAURACJA



11zł*

* przy zamówieniu
min. 3 obiadów/salatek



Polecamy zestawy obiadowe:
z roladą śląską, schabowym,
kurczakiem, wątróbką, mintajem
oraz placek po węgiersku.

Świeże sałatki w cenie 11zł.*

www.wawelska.rsl.pl

Witam.

Aktualnie jestem mieszkańcem Rudy Śląskiej. Oto moja sytuacja rodzinna. Moja żona ma 4 dzieci z pierwszego małżeństwa. Dzieci nie są przez ze mnie przysposobione. Nie jestem prawnym opiekunem. Mamy wspólnie jedno dziecko. Jestem dla dzieci z pierwszego małżeństwa ojczymem. Jeszcze jedna istotna informacja: wszystkie dzieci się uczą i mieszkamy razem. Jeśli zamieszkamy w jednym domu w waszym mieście, czy będziemy mogli wystąpić o Kartę programu Rodzina 3+? I czy wszyscy ją otrzymamy i będziemy traktowani jak rodzina wielodzietna?

ODPOWIEDZI:

BYTOM

Dzień Dobry, w przypadku bytomskiego Programu 3+ Liczna Rodzina mieszkańiec naszego miasta, będący w sytuacji opisanej przez Pana, mógłby wraz z rodziną przystąpić do Programu. W Bytomiu kartę rabatową otrzymują wszyscy członkowie rodziny.

Z poważaniem
Beata Michel

Urząd Miejski w Bytomiu
Biuro Organizacji Pozarządowych

KATOWICE:

W odpowiedzi na maila w sprawie Programu Nasz troje i więcej informuję, że z informacji uzyskanych od Pana w mailu – Katowice wydałyby kartę również dla Pana, czyli Państwa rodzina otrzymałaby w sumie 7 kart. (5 dzieci + 2 rodzice).

Pozdrawiam
Monika Bystrzejewska

ZABRZE:

Dzień dobry!
W odpowiedzi na Pana zapytanie informuję, że po zamieszkaniu pod wspólnym adresem w Zabrzu spełnicie Państwo kryteria jako Rodzina w naszym programie i oczywiście po złożeniu wniosku otrzymacie Państwo karty dla wszystkich członków rodziny.

Anna Wojtaś – Rusiecka
Inspektor Wydział Ochrony Zdrowia
i Polityki Społecznej

GLIWICE:

W odpowiedzi na Pana zapytanie informuję, iż opisana przez Pana sytuacja rodzinna, po spełnieniu wymogu wspólnego zamieszkiwania rodziny na terenie Miasta Gliwice, daje rodzinie możliwość ubiegania się o kartę „Rodzina 3+” (pod warunkiem złożenia wniosku o wydanie karty wraz z wymaganymi dokumentami).

Wszelkie informacje na temat programu „Rodzina 3+” dostępne są na stronie internetowej www.gliwice.eu

Z poważaniem
Lucyna Woźniak
Naczelnik Wydziału ZD

ŁÓDŹ:

Szanowny Panie,
w załączeniu uchwała Rady Miejskiej wprowadzająca Łódzką Kartę Dużej Rodziny, zawierająca definicję rodziny wielodzietnej. Aby móc ubiegać się o Kartę rodzina musi spełniać łącznie 3 warunki:

-mieszkać pod wspólnym adresem w Łodzi
-rozliczać się z podatku dochodowego w Łodzi
-mieć na utrzymaniu co najmniej 3 dzieci do lat 18 (lub 25 jeśli się uczą lub studiują).
Jeśli pana rodzina spełni te warunki, zachęcamy do złożenia wniosku o wydanie kart.

Z poważaniem
Magdalena Affeltowicz
Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych



» Bloki na osiedlu Gierałtowskiego mienia się wszystkimi kolorami tęczy, ale władza chce, aby zapanowała tam szarość. Miejski konserwator zabytków, działając z upoważnienia prezydent miasta, nie godzi się na termoizolację kilku budynków, ponieważ nie odpowiada mu kolor zaproponowany przez mieszkańców. Jeżeli postawi na swoim, powstanie szara plama w centrum kolorowego osiedla.

MIESZKAŃCY zrobieni na szaro

Jednym kolorystyka bloków na osiedlu Gierałtowskiego bardzo się podoba, inni psoczą na nadmierną różnorodność barw. Wszystko stało się za sprawą termomodernizacji. Członkowie wspólnot mieszkaniowych, za własne pieniądze postanowili ocieplić budynki. Osiedle, mniej więcej w 70 proc. zostało już poddane termomodernizacji. Przejeżdżając tędy samochodem, na pewno nie można narzekać na monotonię krajobrazu. Nowe elewacje przyciągają wzrok. Co budynek, to inny kolor. Od ostrej zieleni, poprzez niepokojące bordo, po uspokajający beż. Mieszkańcy tak chcieli, a miasto akceptowało ich propozycje. Wcześniej nie było żadnych problemów z uzyskaniem niezbędnych uzgodnień i zezwoleń. Do zrobienia zostało jeszcze około 30 proc. zabudowy. I zaczęły się schody. Z zimowego snu obudził się miejski konserwator zabytków, któremu nagle zaczęła przeszkadzać fantazja mieszkańców. Działając z upoważnienia prezydent miasta, konserwator nie zaakceptował projektu termomodernizacji dla budynków nr 14, 14a i 14b przy ulicy Żeromskiego. Poszło o kolory. Mieszkańcy chcieli, aby ich budynki były szaro-czerwone. Ten zestaw barw miał nawiązywać do tradycji śląskiej architektury. W porównaniu z okolicznymi, zielonymi albo żółtymi blokami, ekstrawagancji w takim pomysle raczej trudno się dopatrzeć. Pomysł nie spodobał się jednak władzom miasta. Konserwator, w uzasadnieniu decyzji odmownej napisał, iż: „zaproponowana kolorystyka będzie prowadziła do zatarcia charakteru architektonicznego obiektu, poprzez wprowadzenie dużych plam barwnych oraz wyrazistego koloru”. Patrząc na tęcze otoczenie można się tylko zastanawiać, dlaczego konserwatorowi zaczęła nagle przeszkadzać barwna plama. Ale nie to jest najciekawsze. Konserwator powołuje się na uchwałę Rady Miasta z 2006 roku, która rejon osiedla Gierałtowskiego wpisała do strefy „B” ochrony konserwatorskiej, gdzie obowiązują określone rygory utrzymania i planowania zabudo-



Jest kolorowo, będzie szaro?

wy. Tymczasem termomodernizacja i „koloryzowanie” bloków trwa od 3-4 lat. Konserwator w Rudzie Śląskiej od lat jest ten sam, ale dopiero teraz przypomniał sobie o uchwale i zaczął dostrzegać barwne plamy. Według jego koncepcji budynki przy ulicy Żeromskiego powinny być utrzymane w szarej tonacji. To nic, że kilka miesięcy temu, w najbliższym sąsiedztwie zakończono ocieplenie bloku, który jest bordowy. Podczas lutowej sesji Rady Miasta, radny Marek Wesół przedstawił prezentację poświęconą problemowi mieszkańców osiedla Gierałtowskiego. Pokaz kolorowych slajdów zrobił wrażenie. Jeżeli interwencja na poziomie Rady Miasta nie odnie-

nie skutku, mieszkańcy zapowiadają dalszą walkę o swoje prawa i pieniądze. Termomodernizacja reali-

zowana jest z ich środków i blokowanie tej inwestycji, pociąga także konsekwencje finansowe. (fil)



Radny MAREK WESOŁY: Apeluje do władz miasta o rozwiązanie tego problemu i przychylenie się do prośby mieszkańców, którzy nie chcą się zgodzić na szarą wizję świata, preferowaną przez miejskiego konserwatora zabytków. Jego decyzje nie budziłyby zastrzeżeń, gdyby wcześniej konsekwentnie bronił jednolitej, stosowanej konwencji kolorystycznej osiedla. Ale jeszcze niedawno, konserwatorowi nie przeszkadzała wielobarwność budynków. Ten brak konsekwencji nie tylko boli i denerwuje mieszkańców, ale hamuje także proces termomodernizacji osiedla. Jeżeli nie rozwiążemy tej sprawy, wkrótce staniemy się pośmiewiskiem całej Polski, bo temat ten jest medialny, ale – niestety – w negatywnym tego słowa znaczeniu.

REKLAMA

Intermarché Halemba

ul. Kłodnicka 56 F, Ruda Śląska (przy Kopalni Halemba)

WŁASNA WĘDZARNIA

**REALIZUJEMY BONY ŻYWIENIOWE
TAKI WALECZNIK, JAKI WYKORZYSTAJE WARTOŚĆ
KOMPANIA WĘGŁOWA S.A.**

VISA MasterCard MOJE MOJE P

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY !
od poniedziałku do soboty 8:00 - 21:00, w niedzielę 10:00 - 20:00



BRAKUJE KILKU METRÓW CHODNIKA



Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że dojście do budynku przychodni przy ul. Solidarności w Halembie nie jest żadnym problemem. Wokół obiektu widnieją wykostkowane chodniki, które umożliwiają przejście. Na dodatek obok wybudowano parking.

Wydawałoby się, że do pełni szczęścia nic nie brakuje. Pacjenci tej przychodni narzekają jednak na pewien dość uciążliwy problem. Dotyczy on zwłaszcza matek z wózkami, osób starszych i niepełnosprawnych. Jednym słowem tych korzystających z windy.

- Dla nas przychodnia stała się swobodną wysepką, do której nie sposób dojść z wózkiem. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że brakuje dosłownie kilka metrów chodnika. Aby dostać się do

niego, trzeba niestety przejść po placu pokrytym czerwonym żwirem. Jeżeli jest sucho to pół biedy. Prawdziwy problem zaczyna się wtedy, gdy pada deszcz i żwir jest mokry. Wózek i buty są pokryte czerwoną mazią. To bardzo uciążliwe. Niewiarygodne, że ktoś mógł zrobić taką fuzerkę, urywając w połowie chodnik – dziwi się mieszkanka ul. Solidarności, mama półrocznego Jasia.

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, problem w tym, że właśnie w tym miejscu kończy się teren przychodni czyli miejski, pozostały należy do spółdzielni. To jest fakt, ale wydaje nam się, że do przeskoczenia. Trzeba odrobiny dobrej woli i dbałości o pacjentów, aby ten drobny w gruncie rzeczy problem rozwiązać. Wystarczy przecież wystąpić do spółdzielni i wspólnie znaleźć wyjście z tej niezbyt skomplikowanej sytuacji. (wt)

Smutne miejsce do zabawy

Jesienią 2012 roku w Orzegowie przy ulicy Huloka powstał plac zabaw. Tę inwestycję wsparli finansowo Szwajcarzy, dzięki ciekawemu projektowi firmowanemu przez Fundację Młodzież z Misją. Taki prezent dla najmłodszych był oczywiście niekwestionowanym powodem do radości, ale od początku wątpliwości budziła jego lokalizacja.

Miasto wskazało teren tuż obok dawnego orzegowskiego szpitala. Jednak rodzice dzieci korzystających z placu zabaw do tego miejsca nie mają przekonania.

- Obiekt znajduje się w fatalnym rejonie, przede wszystkim tuż obok przebiega główna ulica Orzegowa, na której ruch jest dość spory. Trudno więc sądzić, że jest to miejsce spokojne i zdrowe, bo nasze pociechy zatrufane są spalinami. Na dodatek niedaleko jest kostnica, więc to też budzi nasze wątpliwości. Jakby tego było mało, za płotem placu zabaw znajduje się pomnik w postaci godła narodowego. Mówi się też w dzielnicy, że lada moment budynek dawnego szpitala ma być remontowany. To już zupełnie nas



przekonało, że musimy walczyć o przeniesienie obiektu. Nasze dzieci nie mogą się przecież bawić na placu budowy – podkreślają mieszkańcy Orzegowa

Ich wątpliwości potwierdza jedynie radny mieszkający w tej dzielnicy Marek Kobierski. Na ostatniej sesji Rady Miasta zgłosił w tej sprawie interpelację, w której proponuje przeniesienie obiektu na orzegowskie planty przy ul. Hlonda.

- To najodpowiedniejsze miejsce dla placu zabaw. Zielone, ciche i spokojne, a przede wszystkim od dawna służące rekreacji i wypoczynkowi –

tłumaczy w swojej interpelacji radny Marek Kobierski.

Nietrudno nie przyznać mu racji. Szkoda tylko, że osoby decydujące o lokalizacji tego daru od mieszkańców Szwajcarii od razu nie pomyślały o tej lokalizacji. Rodzice mają nadzieję, że obiekt zostanie przeniesiony zanim zacznie się remont, a my liczymy na to, że w nowym miejscu miasto bardziej zadba o plac zabaw. W tej chwili nie prezentuje się on najlepiej, bo jest stale zaśmiecany. Trudno się temu dziwić, skoro zaledwie po ponad roku użytkowania ogrodzenie jest w stanie szczątkowym. (wt)

REKLAMA



Swojska kielbasa na święta! Dobra, zdrowa, dobrze uwędzona.

Zbliżają się Święta Wielkanocne. To dobra okazja, aby zaprosić najbliższych na ucztę, która na długo pozostanie w ich pamięci. Nic ich bardziej nie zaskoczy, niż własnoręcznie zrobiona kielbasa! To nie jest trudne. Wszystkiego można dowiedzieć się w sklepie firmowym Jelux. Pomocą i radą służy specjalista, który od lat wyrabia i wędzi wędliny o niezapomnianym smaku.

Czy może być coś lepszego, niż swojska, krucha, dobrze przyprawiona i uwędzona kielbasa albo

szynka? Wielkanocny stół nie obejdzie się bez tych przysmaków. Biała kielbasa z chrzanem, obok pęto jałowcowej, a na środku



pachnąca, domowa szynka. Atrakcyjność tego apetycznego zestawu wzrosnie, jeżeli sami przygotujemy te przysmaki. Nie jest to takie trudne, jak się może wydawać. Pisaliśmy już na łamach „Prawdy” o firmie Jelux, która oferuje narzędzia, przyprawy i przepisy, niezbędne do zrobienia domowej wędliny. Można tutaj kupić naturalne jeli-ta, peklosól, siatki, osłony na pastety.

Na Czytelników naszej gazety, w Jeluxie czeka specjalista, który wie wszystko na temat wędzenia wędlin i podzieli się z Państwem swoją wiedzą oraz doświadczeniem. Warto skorzystać z tej okazji!

Siedziba firmy Jelux znajduje się w Mikołowie, przy ul. Bielskiej 49.

Łatwo tu dojechać z Rudy Śląskiej.

O jedno przejście więcej

Kolejnego przejścia dla pieszych na ul. Hlonda w Orzegowie domagają się mieszkańcy. To główna arteria komunikacyjna w starszej części tej dzielnicy i oczywiście dosyć ruchliwa. Przejścia dla pieszych wprowadzić na niej się znajdują, ale zdaniem mieszkańców jest ich za mało. Chcieliby wyznaczenia jeszcze jednego, zlokalizowanego naprzeciw dawnego ratusza.

To miejsce, w którym piesi najczęściej pokonują ulicę Hlonda. Niestety teraz czynią to bezprawnie narażając się na niebezpieczeństwo.



Wyznaczenie kolejnego takiego miejsca na jezdni nie jest przedsięwzięciem zbyt kosztownym. Natomiast z całą pewnością nie tylko ułatwi życie mieszkańcom, ale co najważniejsze poprawi ich bezpieczeństwo. (wt)

Po deszczu nie da się przejść

Ulica Piotra Skargi w Halembie łączy centrum dzielnicy z tamtejszą Kuźnicą. Dla mieszkańców tej części miasta stanowi jedyny trakt pieszy pozwalający dotrzeć do ulicy 1 Maja. Biorąc pod uwagę fakt, że chodnik znajduje się po jednej stronie jezdni, piesi nie mają wyboru.

- Od wiaduktu chodnik jest bardzo zniszczony. Trudno się po nim poruszać. Ja jestem osobą starszą, więc wszystkie nierówności i dziury odczuwam podwójnie. Pół biedy, kiedy jest ładna pogoda i sucho. Natomiast



w momencie gdy spadnie deszcz, dziury wypełnia woda. Wtedy rzeczywiście trudno dojść do ulicy 1 Maja w suchych butach – mówi pani Anna, która często przemierza ulicę Piotra Skargi.

Mieszkańcy narzekają, że nie mają wyboru. Chcąc ominąć wodę, muszą wchodzić na jezdnię. Nikomu nie trzeba tłumaczyć jak bardzo jest to niebezpieczne, zwłaszcza dla osób starszych i matek pchających wózki. Halembianie liczą więc na reakcję urzędników i w miarę szybką naprawę chodnika. (wt)

Sklep detaliczny JELUX
Najniższe ceny! Szeroki asortyment! www.jelux.pl

Zrób z nami kielbasę - recepturę i mieszankę otrzymasz GRATIS!

**JELITA I PRZYPRAWY NATURALNE
OSŁONKI, SIATKI, MIESZANKI WG. RECEPTUR**

MIKOŁÓW UL. BIELSKA 49 TEL. 32 226 55 17
Czynne: pon. -pt. w godzinach od 8.00 do 16.00

» **Ponad 170 działkowców z Rodziny Ogródków Działkowych im. „XX-lecia” bezskutecznie prosi władze miasta o naprawienie wyboistej, kamienistej i nierównej drogi, prowadzącej do ich ogródków. Prezydent miasta każe przypomnieć się ze swoim problemem w... 2017 roku.**

Ogródki na bezdrożu

Kiedyś ogródki działkowe w Rudzie nosiły nazwę „XX-lecia PRL”. Taka końcówka przeszkadzała jednak niektórym osobom i skrót, symbolizujący minioną epokę, został usunięty z nazwy. Ta zmiana nie okazała się jednak zwiastunem lepszych czasów dla ogródków.



Większość użytkowników twierdzi wręcz, że za czasów PRL było lepiej, bo przynajmniej władze miasta reagowały na prośby działkowców. Teraz - jak twierdzą - w magistracie nie da się załatwić niczego. Nawet naprawy 250-metrowego odcinka drogi prowadzącej do ROD im. „XX-lecia”. Dla wielu działkowców ogród to nie tylko hobby, ale także ulubione miejsce wypoczynku i życia towarzyskiego. Dzieci spędzają tutaj wakacje, a seniorzy każdą wolną chwilę. Tę sielankę burzy jeden, ale ważny problem. Droga do ogródków jest prawdziwą drogą przez

ulewnych dreszczy. Młodzi dają sobie radę, ale co mają powiedzieć osoby starsze albo poruszające się na wózkach inwalidzkich?

W ubiegłym roku, podczas spotkania prezesów rudzkich ogrodów działkowych z władzami miasta, Grzegorz Bierła, prezes ROD im. „XX-lecia”, poprosił, aby magistrat zajął się sprawą drogi. I otrzymał odpowiedź. Działkowcy, do 2017 roku nie mają nawet co marzyć o wyrównanej i wyasfaltowanej drodze. (jerry)

mękę. Trzeba uważać, aby na wyboistej, kamienistej, nierównej i pochyłej ścieżce nie połamać sobie nóg. Łatwo sobie wyobrazić, co dzieje się tutaj w czasie

zajął się sprawą drogi. I otrzymał odpowiedź. Działkowcy, do 2017 roku nie mają nawet co marzyć o wyrównanej i wyasfaltowanej drodze. (jerry)



GRZEGORZ BIERŁA, prezes Rodziny Ogródków Działkowych im. „XX-lecia”:

Szkoda, że władze miasta lekceważą nasz problem, choć nie prosimy o wiele. Większość z nas, działkowców, to mieszkańcy blokowisk. Ogródek działkowy stanowi dla nas namiastkę prawdziwego, przydomowego ogrodu. Temu skrawkowi ziemi poświęcamy wolny czas, serce i sporo pracy. Dbając o swoje działki, dbamy także o Rudę Śląską, bo ogródki stanowią nieodłączny i ważny element naszego miasta. Szkoda, że władze nie chcą albo nie potrafią tego docenić.

WODA W PIWNICY nie jest problemem?

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 41 w Rudzie od kilku lat boryka się z problemem zalewania piwnic. Wszystko zaczęło się od momentu ocieplenia szkolnego budynku. Najprawdopodobniej błąd w sztuce budowlanej sprawił, że w piwnicach od tego czasu systematycznie pojawia się woda.

dzi wiceprezydent miasta poinformował, że do końca listopada 2013 roku opracowany zostanie projekt budowlany - wykonawczy na wykonanie drenażu opaskowego wraz z odprowadzeniem do kanalizacji deszczowej. Będzie on stanowił podstawę do ujęcia zadania w projekcie budżetu.

- Wygląda na to, że była to tylko

W związku z tym, że znajduje się tam piec do centralnego ogrzewania tworzy się para, która wydobywa się na wyższe kondygnacje, powodując niszczenie tynków. Po wielokrotnych monitorach dyrekcji szkoły usterki były poprawiane, ale bezskutecznie.

- Jedynym wyjściem z tej patowej sytuacji, która ciągnie się latami jest wykonanie drenażu. Tylko wtedy jest szansa, że ze szkolnych piwnic zniknie woda - mówi radny dzielnicy Ruda Władysław Kucharski, który kilkakrotnie na sesjach składał zapytania w tej sprawie.

W ostatniej otrzymanej przez niego w listopadzie ubiegłego roku odpowie-

obietnica. Projekt nie powstał, a w budżecie miasta na 2014 rok nie zostały zarezerwowane żadne środki ani na projekt, ani na wykonanie drenażu - mówi radny Kucharski.

Czyżby wszyscy wychodzili z założenia, że problem zalewanych piwnic i co za tym idzie wilgoci w rudzkiej szkole nie jest aż tak naglący? Fakt, że ciągnie się on od kilku lat, nie tłumaczy dalszej zwłoki. (wt)



REKLAMA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Człowiek - najlepsza inwestycja

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Wykwalifikowane kadry mikroprzedsiębiorstw budowlanych w zakresie proekologicznych technologii

Nr projektu: WND-POKL.08.01.01-24-121/13

SOTRONIC

Bezpłatne weekendowe szkolenia
dla mikroprzedsiębiorców z branży budowlanej i ich pracowników
z województwa śląskiego z zakresu
MONTAŻU

PROEKOLOGICZNYCH OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW

Na szkolenia zapraszamy:

• **Mikroprzedsiębiorców** (w roz. art. 4 ustawy z dnia 1/07/2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej, w tym osoby samozatrudnione) z branży budowlanej i ich pracowników zatrudnionych na umowę o pracę, zgodnie z PKD 2007

• **Pracowników ww. przedsiębiorstw w wieku powyżej 50 roku życia** (50% Uczestników Szkoleń)

**Szczególnie zapraszamy
KOBIETY!!!**

Zapewniamy

- Materiały szkoleniowe
- Wyżywienie
- Zakwaterowanie na czas szkoleń
- Dostęp do specjalistycznych makiet przydomowych oczyszczalni ścieków

NIE PRZEGAP SZANSY!

BIURO PROJEKTU:
ul. Budowlanych 59/7
43-100 Tychy
Tel. 782 092 012
Pn-pt: 9:00-17:00

mail: ekooczyszczalnie-slaskie@sotronic.com.pl
www.ekooczyszczalnie-slaskie.pl





WFOŚiGW w KATOWICACH

WYKORZYSTANIE RUDY

» **W Rudzie Śląskiej została uruchomiona instalacja, która wpłynie na zmniejszenie stężenie zanieczyszczeń w powietrzu. Metan, zamiast zatruwać atmosferę, służy jako paliwo do wytwarzania ciepła i energii elektrycznej.**



Zakłady Energetyki Ciepłej SA w Katowicach ukończyły realizację inwestycji pn. „Budowa silników gazowych z generatorami energii elektrycznej oraz kotła gazowego”. 27 lutego 2014 roku odbyła się uroczystość otwarcia tej inwestycji w Wydziale XII ZEC „Śląsk” w Rudzie Śląskiej. Koszt zadania wyniósł blisko 12 mln zł. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wsparł tę inwestycję preferencyjną pożyczką w wysokości 5,79 mln zł. Roczna produkcja energii elektrycznej w agregacie kogeneracyjnym wyniesie minimalnie 18.148 MWh, a przewidywane roczne oszczędności w kosztach produkcji wyniosą ok. 2,9 mln zł.

- To już nasza trzecia instalacja tego typu, ponieważ z zagospodarowaniem metanu zajmujemy się już od paru lat. Jesteśmy w grupie kapitałowej Katowickiego Holdingu Węglowego, właściciela kopalń, a wiadomo, że fedrunkowi towarzyszy metan – powiedziała, podczas otwarcia Longina Kugiel, prezes Zakładu Energetyki Ciepłej w Katowicach.

W ramach inwestycji przewidziano zabudowę dwóch silników (agregatów kogeneracyjnych) o mocy cieplnej 1,45 MW i elektrycznej 1,48 MW każdy oraz kotła gazowego o mocy do 6 MW zasilanych gazem pochodzącym z odmetanowania Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” Ruch „Śląsk”. Wyprodukowana energia cieplna częściowo zastąpi energię produkowaną dotychczas w kotłach opalanych węglem, natomiast energia elektryczna będzie wykorzystywana na terenie KWK „Wujek” Ruch „Śląsk”.

PRZYPOMNIJMY, ŻE JESIENIA MINIONEGO ROKU PRZY RUCHU „ŚLĄSK” POWSTAŁA POWIERZCHNIOWA STACJA ODMETANOWANIA, DZIĘKI KTÓREJ WYDZIELAJĄCY SIĘ W POKŁADACH METAN MOŻE BYĆ UJMOWANY I WYKORZYSTYWANY W NOWEJ INSTALACJI.

Uruchomienie stacji oznaczało usprawnienie i unowocześnienie systemu odprowadzania metanu z podziemnych wyrobisk. W zautomatyzowanym obieku zainstalowano wówczas trzy „dmuchawy”, które zasysają mieszkankę powietrzno-metanową z dołu kopalni i tłoczą do Zakładu Energetyki Ciepłej.

Obecnie, oddana do użytku inwestycja powstrzyma emisję metanu do atmosfery, co jest szczególnie istotne dla klimatu, gdyż jego potencjał cieplarniany



jest wielokrotnie większy niż dwutlenek węgla. Dzięki energetycznemu wykorzystaniu gazu kopalnianego nastąpi znaczące zmniejszenie emisji zanieczyszczeń, powstających dotychczas w kotłach węglowych eksploatowanych przez ZEC, produkujących ciepło dla odbiorców na terenie Rudy Śląskiej i Katowic (m.in. pyłu o 8.473 kg/a, dwutlenku siarki o 94.614 kg/a, tlenków azotu o 42.237 kg/a i dwutlenku węgla o 17.140 Mg/a). Zainstalowane w Rudzie silniki gazowe mogą zużyć ok. 5,5 mln m sześć. czystego metanu w ciągu roku, natomiast kocioł gazowy ok. 3 mln m sześć. Jak podkreśla rzecznik Katowickiego Holdingu Węglowego, Wojciech Jaros po uruchomieniu instalacji w rudzkiej części kopalni „Wujek”,

ŁĄCZNA ILOŚĆ ZAGOSPODAROWANEGO METANU W KOPALNIACH HOLDINGU MOŻE W CIĄGU ROKU SIĘGNAĆ ŁĄCZNIE OK. 27 MLN METRÓW SZEŚCIENNYCH.

W ub. roku dostarczono odbiorcom ok. 18,7 mln metrów sześciennych pozyskanego w kopalniach KHW metanu. Ponadto przy kopalni Wieczerek oddano do użytku instalację, która rocznie zużywa do 5,5 mln m sześć. tego gazu, zasilając dwa silniki o mocy elektrycznej 1,5 megawata każdy. Metan trafia tam ze stacji odmetanowania pobliskiej kopalni Staszic. Wcześniej dwa napędzane metanem silniki (o łącznej mocy 3 megawatów) uruchomiono też w kopalni Mysłowice-Wesoła. Podobne instalacje ma kilka kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej i Kompanii Węglowej.

- To jest już 10 projekt, który wspieramy, a jego celem jest wykorzystanie metanu, będącego zagrożeniem

w kopalniach. Gaz traktowany jako odpad jest również zagrożeniem dla klimatu, ale przetworzony daje energię i prąd. Górnictwo idzie w kierunku nowoczesności i nie będzie już nam się wyłącznie kojarzyło z niskogatunkowymi mulami oraz szkodami górniczymi - powiedziała Gabriela Lenartowicz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

ZAKŁADY ENERGETYKI CIEPŁEJ W KATOWICACH SĄ JEDNYM Z WIĘKSZYCH PRODUCENTÓW CIEPŁA - A W OSTATNICH LATACH RÓWNIEŻ PRODUCENTEM ENERGII ELEKTRYCZNEJ - NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Jednocześnie – obok Spółki Energetycznej „Jastrzębie” S.A. – są liderem w naszym województwie w dziedzinie energetycznego wykorzystania metanu. Zakończony zadanie jest piątą inwestycją ZEC, polegającą na budowie urządzeń zasilanych gazem z odmetanowania kopalń, współfinansowaną ze środków WFOŚiGW w Katowicach. Holding kładzie coraz większy nacisk na ochronę środowiska. W 2013 roku spółka została uhonorowana przez Polską Izbę Ekologii prestiżową nagrodą za zagospodarowanie metanu.

Ponadto ZEC S.A., ze wsparciem Funduszu, zrealizował wiele innych zadań, których efektem jest poprawa stanu środowiska naturalnego w naszym województwie, polegających m.in. na wykonaniu instalacji odpylania spalin oraz modernizacji kotłów. W przygotowaniu są kolejne zadania tego inwestora, związane z budową agregatów kogeneracyjnych oraz instalacji odpylania spalin.

Wiosenna kosmetyka

Moto rady



Jerzy Paja

Wygląda na to, że zimę mamy za sobą. Może jeszcze przypuścić jeden czy dwa ataki, ale kierowcy spokojnie mogą już myśleć o wiosennej eksploatacji swoich pojazdów. Przypominam: jeśli średnie temperatury ustabilizują się powyżej siedmiu stopni Celsjusza, trzeba będzie zmienić opony zimowe na letnie, nie zaszkodzi też sprawdzenie stanu oświetlenia. Potem można będzie się zająć sprawami związanymi z es-

simy go dokładnie umyć. Przy takim myciu po ziemi, nie powinniśmy żalować ani wody (warto skorzystać z myjek ciśnieniowych, które pozwolą dokładnie wypłukać z zakamarków piasek), ani piany, choć bez przesady. I broń Boże, przy myciu samochodu, nie korzystajmy ze środków stosowanych w gospodarstwie domowym. One są dobre do zmywania garnków, ale nie do karoserii. Przy środkach do mycia karoserii wybór jest ogromny i możemy znaleźć dobre szampony samochodowe, wcale nie takie drogie.

Po umyciu i wysuszeniu nadwozia, możemy zacząć oględziny. Szczególną uwagę należy zwrócić na miejsca, gdzie wyrzucane spod kół błoto, gromadziło się dłużej. Nadkola, tylna kłapa, listwy, progi i pas przedni. Jeśli znajdziemy delikatne zarysowania, możemy je zostawić, po pokryciu karoserii środkiem konserwującym. W przypadku głębszych rys lub odprysków lakieru, konieczna jest wizyta u lakiernika. Usunięcie braków nie tylko poprawia estetykę, ale przede wszystkim przedłuża żywotność nadwozia. Podobnie jak solidna konserwacja karoserii. Pokrycie powierzchni lakierowanych środkiem z dodatkiem teflonu sprawi, że lakier nie tylko wyglą-



da jak nowy, ale przede wszystkim nie „łapie” kurzu, a rozbite na nim owady spływają pod strumieniem wody i w ten sposób likwidujemy ogniska korozji.

Następną czynnością są oględziny podwozia. W tym przypadku musimy skorzystać z kanału lub podnośnika. Oglądając podwozie, sprawdzamy stan przewodów hamulcowych, uszczelek, elementów gumowych, oglądamy układ wydechowy, jego mocowanie, stan podkładek i „zawieszek” oraz stan podwozia. Jeśli znaleźliśmy odpryski czy ogniska korozji, dokładnie oczyścimy te miejsca, odrzewiamy i zabezpieczamy punktowo. Nie jest to trudne, ale konieczne dla przedłużenia żywotności auta.

Choć w czasie tej zimy nie jeździliśmy za wiele po drogach posypywanych mieszankami powodującymi topnienie zamarzającego śniegu na jezdni lub poprawiającymi przyczepność, to jednak na drogach one były. Najczęściej był to piasek wymieszany z solą. Jednym słowem chemia, która z jednej strony poprawia bezpieczeństwo jazdy na śliskich drogach, z drugiej - działa negatywnie na stan lakierów i podwozia. Ale coś za coś. Żeby zobaczyć, czy zimowe utrzymanie dróg miało wpływ na nasz pojazd, przed oględzinami mu-

REKLAMA

REKLAMA



AUTO-NAPRAWA Adam Musiański



- regeneracja kół dwumasowych
- serwis i napełnianie klimatyzacji
- naprawy bieżące
- remonty zawieszek
- naprawa układów wydechowych i hamulcowych



41-707 Ruda Śląska, ul. Żymły 22, tel. 501-701-938, 513 105 830



MALOWANIE PROSZKOWE FELG SAMOCHODOWYCH

tel. 668 108 834



salony Witpol

DWIE MARKI, DWA SALONY WIELE MOŻLIWOŚCI

Nieprzerwanie od 20 lat z Wami na Śląsku. Zawsze najlepsza oferta i promocyjne ceny.



Autoryzowany salon i serwis marek Mitsubishi i Hyundai

Tychy, ul. Katowicka 35 (obok Browarów)
Tel. 32 326 22 80 do 89
www.witpol-auto.pl
www.mitsubishi-witpol.pl

Autoryzowany salon i serwis marki Hyundai

Studzienice, ul. Jaskółek 21 (koło Pszczyzny)
Tel. 32 326 39 90
www.witpol-auto.pl

Poznaj elegancką Kia Rio

- ✓ Atrakcyjne warunki finansowania
- ✓ Możliwość instalacji LPG



Wyprzedaż rocznika 2014 ruszyła



Soley Pro S.C.

ul. Roosevelta 120a, 41-800 Zabrze, NIP 648-26-11-715
T: +48 32 276 60 10; F: +48 32 276 52 45
M: +48 795 650 255; E: sprzedaz.soleypro@kiamotors.pl



AUTO SERVICE TOBOŁA

MECHANIKA, DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA I KLIMATYZACJA SAMOCHODOWA



41-707 RUDA ŚLĄSKA - KOCHŁOWICE, ul. Oświęcimska 173
tel. 32 / 248 79 12
kom. 508 281 989
www.autoservice-toboła.cba.pl toboła.service@gmail.com

Darmowy przegląd wiosenny do 10 kwietnia.



Zmory Weroniki

w życiu każdej piłkarki ręcznej, ale nie są na tyle groźne, żeby powodować przerwę w treningach. Młody ambitny sportowiec zwykle zaciska zęby i ćwiczy dalej. Zdarzają się jednak poważniejsze urazy i czasami mam wrażenie, że im człowiek zna więcej tajników piłki ręcznej – tym więcej jest sposobów na zrobienie sobie krzywdy.

ZMORA NUMER JEDEN

Pierwszą poważniejszą kontuzją, jaką odniosłam na boisku było... rozcięcie skóry na piszczeli o słupkę bramki. W pierwszym kwadransie meczu (było to w III klasie gimnazjum) wyszłam z pola bramkowego do „łączenia” gry, koleżanka zagrała do przeciwniczki, ta zauważyła, że bramka stoi pusta i rzuciła bezpośrednio do niej. W wielkim przypływie ambicji wymyśliłam sobie, że zdążę jeszcze wrócić do bramki i rzuciłam się za lecącą piłką. Na szczęście nogami (a nie głową) w przód i nieskuteczną interwencję zakończyłam na słupku. Zabolalo, ale myślałam, że jest to tylko lekkie otarcie i stąd spływająca na skarpetkę krew. Nie podwinęłam nogawki dresu, żeby sprawdzić jak faktycznie wygląda noga i dotrwałam do końca meczu. Dopiero w szatni okazało się, że mam na piszczeli rozcięcie, które kwalifikowało się do szycia. Z tego co pamiętam, panika w oczach moich koleżanek była zdecydowanie większa niż moja. Skończyło się kilkudniową przerwą w treningach, do czasu zagojenia rany. Ta kontuzja była raczej mało poważna i wspominam ją z rozbowieniem, bo pamiętam, że stojąc w bramce, zastanawiałam się, czy powinnam zerknąć pod dres i sprawdzić, co się stało, ale się bałam.

ZMORA NUMER DWA

Od pierwszej klasy liceum zaczęłam trenować z zespołem senierek Sośnica Gliwice, czasami również z zespołem młodziczek w swojej kategorii wiekowej, rozgrywałam również z nimi mecze w lidze juniorek. Do tego dochodziły jeszcze zgrupowania kadry narodowej ju-

nierek i „młodzieżówki”. Przy tych obciążeniach, w końcu mój młody organizm się zbudował i w wieku lat 19, lewe kolano nie wytrzymało obciążenia. Stało się to podczas eliminacji do moich ostatnich młodzieżowych mistrzostw Europy w Bośni i Hercegowinie. Cały zespół grał naprawdę świetnie, a z tego co pamiętam, ja też byłam w całkiem niezłej dyspozycji, niestety podczas ostatniego meczu z Portugalią, biegłam po piłkę i musiałam nagle zmienić kierunek biegu, niestety moje lewe kolano nie wytrzymało. Zupełnie bez kontaktu z przeciwnikiem upadłam z ogromnym bólem w kolanie. Eliminacje wygrałyśmy, a ja niestety już nie mogłam poskakać z dziewczynami z radości. Oczywiście od razu był szpital, prześwietlenia, dużo leż i lekarz, który próbował mi „nastawić” nogę... Prawdziwe leczenie zaczęło się po powrocie do Polski. Pierwsza artroskopia potwierdziła najgorsze - zerwałam więzadło przednie krzyżowe. Kosztowało mnie to dużo leż i strachu. W klubie początkowo stwierdzono, że mam tak mocne mięśnie, że nie potrzebuję mieć rekonstrukcji, jednak szybko się okazało, że chodziło tutaj o pieniądze. Koszt takiej operacji to około 13-15 tysięcy złotych, natomiast kolejki na termin do NFZ były prawie roczne. Tutaj zależało mi na czasie, bo sama rehabilitacja trwa przynajmniej dziewięć miesięcy. Na „szczęście” kontuzji doznałam podczas zgrupowania i okazało się, że ZPRP pokryje koszty zabiegu. Musiałam go jednak przełożyć o dwa miesiące, gdyż w maju czekała mnie matura. Oczekiwanie na operację upłynęło w atmosferze nauki i rehabilitacji. Ale to nie był koniec niespodzianek. Po otwarciu kolana, okazało się, że mam pękniętą jeszcze łętkę, więc należało ją też zszyć. Pierwszy okres po operacji przeleżałam w łóżku, ból był silny, a do tego dochodziły zastrzyki przeciwzakrzepowe, które sama sobie wstrzykiwałam w brzuch. I to w czasie, gdy koleżanki jechały na mistrzostwa beze mnie. A ja... spędzałam długie samotne godziny na siłowni i zabiegach (elektrostymulacja pole magnetyczne itp.). Wakacje spędziłam

na Śląsku, bo w tej początkowej fazie rehabilitacji, musiałam mieć dostęp do siłowni, lekarza czy też masażyście, z którym mogłabym się w razie potrzeby konsultować. Generalnie noga goiła się dobrze, więc ćwiczyło się również do brzo – szybko było widać postępy w bieganiu, możliwościach obciążania nogi, czułam się coraz pewniej, ale zdarzały się takie okropne dni, kiedy szłam znowu sama na siłownię, siadałam i płakałam nad własnym losem. W te dni było naprawdę ciężko ćwiczyć.

ZMORA NUMER TRZY

Po dziewięciu miesiącach żmudnej rehabilitacji w końcu wróciłam na parkiet, pełna energii i wiary, że wszystko co najgorsze mam za sobą wystarczy tylko wzmacniać kolano, a nawet stabilizator nie będzie potrzebny. Rozegrałam chyba niecałe dwa mecze. Jeden z Piotrkowią, całkiem udany na tzw. „głodzie piłki”, następny w Szczecinie, i tam niestety ponownie podkręciłam kolano, po badaniach okazało się, że uszkodziłam tylko „łętkę”. Zazwyczaj tak bywa, iż łętkotka już szyta jest dużo bardziej podatna na urazy. To mnie wykluczyło z gry do końca sezonu.

ZMORA NUMER CZTERY

Następny sezon rozegrałam w barwach Sośnicy, niestety już w I lidze. Wywalczyłyśmy awans, ale nie znalazły się fundusze dla nas na grę w najwyższej klasie rozgrywkowej, należało więc coś zmienić. Na szczęście dostałam propozycję ze Zgody Ruda Śląska. Tu moja kariera nabrała tempa, byłam powoływana na zgrupowania kadry narodowej, której trenerem wówczas był Krzysztof Przybylski. Podczas pierwszego sezonu gry w nowym klubie odnotowałam bardzo fajny okres gry i zrobiłam duży postęp. Kolejny sezon rozpoczął się również sympatycznie, bez większych problemów dobiegłam do play-offów. Niestety moja łętkotka dała ponownie o sobie znać. Już przed badaniem USG wiedziałam, że prawdopodobnie

Kto pierwszego marca oglądał mecz Superligi kobiet w piłce ręcznej pomiędzy SPR-em Lublin i Pogonią Szczecin, był świadkiem sportowego dramatu. W drugiej połowie meczu podczas interwencji, kontuzji doznała bramkarka, Weronika Gawlik. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że to nic groźnego. Niestety, Weronika opuściła halę na noszach, a po dokładnych badaniach w szpitalu, okazało się, że czeka ją długa przerwa w sportowym życiorysie.

Ta była bramkarka byłej Zgody, jedna z najbardziej utalentowanych zawodniczek na tej pozycji w naszym kraju, przez pewien czas numer „jeden” w reprezentacji Polski twierdzi, że każdy sportowiec ma swoją zmurę. Jej sportową zmurą są kontuzje i o tych zmorach opowiedziała podczas krótkiej wizyty w Rudzie Śląskiej.

W piłkę ręczną gram od ostatniej klasy szkoły podstawowej (jestem tym „szczęśliwym” rocznikiem, który jako pierwszy poszedł do gimnazjum) i jest to generalnie dość kontuzjogenna dyscyplina sportu. Pamiętam, że od najmłodszych lat wracałam z treningu bądź meczu ze stłuczeniami, naciągnięciami, zadrapaniami czy powybijanymi palcami u rąk, a nawet u stóp. Takie drobne urazy są codziennością



będę musiała ją mieć znowu troszeczkę „przyciętą”. Kolejny zabieg nie był już tak groźny jak rekonstrukcja więzadeł, rehabilitacja też zdecydowanie krótsza, bo chyba do trzech miesięcy. Udało mi się wrócić na końcówkę sezonu, ale trener Dariusz Olszewski podjął decyzję, iż nie będziemy już ryzykować, zacznę od okresu przygotowawczego w lipcu i w pełni sprawna oraz gotowa, rozpocznę nowy sezon. Rozpoczęłam przygotowania. Nie trwało to jednak długo, łękotka nie wiedzieć czemu, ponownie nie wytrzymała. Właściwie nie zrobiłam, żadnego nieprawidłowego ruchu, po prostu podczas biegu zaczęła mi przeszkadzać i blokować kolano. To był ogromny cios, zdawałam sobie sprawę, że czeka mnie kolejny zabieg, chociaż nie chciałam wypowiedzieć tych myśli głośno do ostatecznego werdyktu lekarzy. Byłam załamana tym, że nie przejdę okresu przygotowawczego z zespołem i będzie to miało na pewno ogromny wpływ na moją formę w bieżącym sezonie. Łękotka była jeszcze „na gwarancji”, zabieg przeszedłam bardzo szybko, trzeba było tylko wytrzymać kolejną rehabilitację. Na szczęście „pod ręką” miałam Artura Dimitriuka, który pomagał mi w wyborze i wykonaniu żmudnych oraz ciężkich ćwiczeń rehabilitacyjnych. Do tego doszło ponownie mnóstwo samotnych godzin na siłowni i basenie.

ZMORA NUMER PIĘĆ

Ta nie jest związana z kontuzjami. We wrześniu rozpoczęłam grę w lidze, nie było najgorzej, ale na pewno moja forma nie była stabilna. Tutaj nastąpiła kolejna tragedia tym razem nie związana ze stanem mojego zdrowia. Z powodów finansowych (nie znalazł się nikt, kto chciałby pomóc utrzymać zespół w najwyższej klasie rozgrywkowej) klub KS Zgoda Ruda Śląska musiał zakończyć grę w superlidze do końca roku. Na szczęście znalazłam sobie dość szybko nowego pracodawcę. Przeniosłam się do Lublina, i tam powoli zaczęłam dostawać szansę. Moja gra wyglądała różnie, mogę do tłumaczyć tym nieszczęsnym okresem przygotowawczym, którego nie udało mi się przejść. Około lutego dostałam powołanie (drugie już) na zgrupowanie kadry narodowej pod wodzą Kima Rasmusena. Pierwszy raz na tym zgrupowaniu miałam przyjemność ćwiczyć z Antonim Pareckim, specjalistą od szkolenia bramkarek i niestety nie mogę wspominać tego okresu dobrze. Ćwiczenia były fantastyczne, chęci do pracy ogromne, niestety podczas treningu na płotkach podkręciłam staw skokowy. Po szybkiej konsultacji z lekarzem okazało się, że kontuzja nie jest poważna, wymaga tylko trochę odpoczynku. Skończyło się więc na krótkiej rehabilitacji i zabezpieczeniu kostki tejpem.

BYŁO PIĘKNIE

Myślałam, że sportowe zmary związane z kontuzjami mam za sobą. Przyszedł wspaniały okres w mojej karierze. Najpierw sezon, w którym bramkę dzieliłam z Anią Baranowską i brązowy medal Mistrzostw Polski, zaczęłam regularnie jeździć na zgrupowania kadry narodowej i tylko w żartach wspominać o kontuzji kostki, ale na płotkach od tej pory ćwiczę znacznie uważniej. Następny jeszcze lepszy, żeby nie powiedzieć najlepszy sezon w mojej karierze. Wywalczyłyśmy złoty medal w krajowych rozgrywkach, pod koniec sezonu okazało się, że mamy prawo do gry w Champions League, z reprezentacją Polski wywalczyłyśmy awans do Mistrzostw Świata 2013. Wszystko układało się jak najlepiej, zarówno pod względem sportowym jak i zdrowotnym. Bez większych urazów dotarłam do aktualnego sezonu i tutaj znowu przykre niespodzianki.... bo przysła

ZMORA NUMER SZEŚĆ

W październiku podczas meczu ligowego, doznałam urazu prawego kolana (naciągnięte więzadło i torebka stawowa lekko uszkodzona). Kontuzja ta nie wymagała ingerencji w kolano, niestety musiałam mieć kilkutygodniową przerwę. Był to bardzo zły okres na kontuzję, gdyż wyłączał mnie z możliwości gry w trzech meczach Champions League (taka szansa nie trafia się co sezon), co gorsza wielkimi krokami zbliżały się Mistrzostwa Świata w Serbii. Co prawda po rehabilitacji udało mi się rozegrać jeszcze dwa mecze przed zgrupowaniem kadry narodowej, niestety nie



dostałam już powołania. Kontuzja wykluczyła mnie z możliwości uczestniczenia w tym historycznym dla piłki ręcznej momencie... Do tej pory jak o tym myślę, łezka kręci mi się z żalu w oku, ale mówi się trudno i walczy się dalej. Wszak jeszcze tyle grania przede mną. Po urazie kolana nie miałam już nawet śladu. Niestety moja forma w tym sezonie pozostawiała wiele do życzenia, ale nad tym akurat mogłam ciągle pracować. Aż do 1 marca(?).

ZMORA NUMER SIEDM

Na mecz ligowy przejechała Pogoń Szczecin. Do bramki weszłam na 20 minut przed końcem meczu. Niestety, długo tam nie zabiłam, bo już chyba przy trzeciej interwencji prawe kolano odmówiło mi posłuszeństwa. Poczulałam znajomy już ból i wrażenie „ucieknienia” kolana. Z boiska już nie zeszłam na własnych nogach. Po raz kolejny karetka, szpital, USG, lekarze. Do ostatniej chwili miałam nadzieję, że kontuzja nie jest bardzo poważna, że może lekkie naciągnięcie. Prawda okazała się brutalna. Badania wskazywały wyraźnie na uszkodzenie więzadła przedniego krzyżowego kolana prawego. Już po tygodniu miałam ustaloną datę zabiegu (rekonstrukcji), co na pewno pozytywnie wpłynęło na moje samopoczucie. W takich chwilach dobrze jest mieć konkretny plan działania, wiedzieć co cię czeka i to realizować. Najgorsze jest zawieszenie, kiedy nie wiadomo, co dokładnie jest z kolaniem i kiedy można podjąć kroki, aby poprawić jego stan. Ja mam to szczęście w nieszczęściu, że zabieg odbędzie się już na początku kwietnia – do tego czasu muszę dbać o mięsień i o to, żeby kolano nie było obrzęknięte. Bardzo pomaga również wsparcie ze strony najbliższych, koleżanek z zespołu, przyjaciół i kibiców. Mam wrażenie, że oni przejęli część mojego rozczalenia i poczucia niesprawiedliwości na siebie, dzięki czemu ja mogę spokojnie się rehabilitować. Czeka mnie przerwa około dziewięciu miesięcy, co oznacza, że na parkiet wrócę dopiero na początku 2015 roku, ale na pewno będę twardsza. Kontuzje uczą pokory i wytrwałości.

CHLEB POWSZEDNI

Kiedy patrzę na te swoje sportowe plagi, wydaje mi się, że jestem jedną wielką kontuzją. Ale to nie jest prawdą, to jest sport wyczynowy, a mój organizm poddawany jest wielu przeciążeniom, trenuję 8-9 razy w tygodniu, częste podróże, noce spędzone w autokarze.... Urazy to „chleb powszedni” każdej szczypiornistki, między nimi występuje naprawdę długie okresy gry, która daje ogromną satysfakcję i radość. I właśnie z tych okresów gry chciałabym być zapamiętana.

Opowiadania Weroniki Gawlik o „sportowych zmarach” wysłuchał Tadeusz Piątkowski. Foto: Wojciech Szubartowski.

Czas na piłkę

Kibicom piłkarskim niższych klas rozgrywkowych skończyły się zimowe wakacje. Po kilkumiesięcznych oczekiwaniach mogą się wreszcie emocjonować grą swoich ulubionych zespołów występujących w czwartej i piątej lidze. W Rudzie Śląskiej takich drużyn jest pięć: dwa w czwartej lidze (Grunwald i Slavia) oraz trzy w piątej (Urania, Wawel i Jastrzęb). Najwięcej emocji przeżywać będą zapewne kibice Grunwaldu i Jastrzębia. A to dlatego, że halembianie walczą o awans do trzeciej ligi, a ekipa z Bielszowic o utrzymanie się w „okręgówce”. Przed jednymi i drugimi poważne zadanie, choć teoretycznie łatwiej powinien mieć Grunwald. Pozycja wicelidera i strata zaledwie dwóch punktów do Górnika Piaski jest do odrobienia w jednej kolejce. Ale trzeba pamiętać, że „konkurencja” też nie śpi (trzecia Concordia ma punkt straty do Grunwaldu) i wal-

ka może potrać do ostatniej kolejki. Na straconej pozycji wydaje się być Jastrzęb. Ostatnie miejsce w tabeli i zaledwie trzy punkty na koncie dają bielszowiczanom tylko teoretyczne szanse na pozostanie w tej klasie rozgrywek. Ale w zespole panuje bojowy nastrój, więc nie należy mu odbierać tych nawet teoretycznych szans. Wszak powiedzenie mówi, że „dopóki piłka w grze”... W pozostałych drużynach powinno być spokojnie, choć dwie „wpadki” Slavii mogą ją przesunąć w „zagrożony” rejon, a z kolei dwie udane kolejki Wawelu i potknięcia rywala sprawią, że zostanie liderem, bo na dobrą sprawę, to powinien powalczyć o awans. Najspokojniejsza wydaje się być Urania, ale biorąc pod uwagę fakt, że jest to zespół nieobliczalny, emocje są jeszcze możliwe.

Poniżej prezentujemy „rozkłady jazdy” rudzkich drużyn na własnych boiskach.



Górniczy Klub Sportowy „Grunwald” Ruda Śląska

29.03. sobota, godz. 11.00 Grunwald - LKS Przyszłość Ciochowice
12.04. sobota, godz. 11.00 Grunwald - GLKS Lot Konopiska
26.04. sobota, godz. 11.00 Grunwald - TS Gwarek Tarnowskie Góry (ew. 25.04. piątek, godz. 17.00)
3.05. sobota, godz. 11.00 Grunwald - RKS Grodziec
17.05. sobota, godz. 11.00 Grunwald - KS Concordia Knurów
31.05. sobota, godz. 11.00 Grunwald - KS Zagłębiak Dąbrowa Górnicza
14.06. sobota, godz. 17.00 Grunwald - LKS Zieloni Żarki



Klub Sportowy Slavia Ruda Śląska

29.03. sobota, godz. 15.00 Slavia - Lot Konopiska
12.04. sobota, godz. 15.00 Slavia - RKS Grodziec
26.04. sobota, godz. 15.00 Slavia - Zagłębiak Dąbrowa Górnicza
3.05. sobota, godz. 15.00 Slavia - MLKS Woźniki
17.05. sobota, godz. 16.00 Slavia - Pilica Koniecpol
31.05. sobota, godz. 16.00 Slavia - Raków II Częstochowa
14.06. sobota, godz. 17.00 Slavia - Górnik Piaski



Górniczy Klub Sportowy Urania Ruda Śląska

22.03. sobota, godz. 11.00 Urania - Sokół Orzesze
5.04. sobota, godz. 11.00 Urania - Rymer Rybnik
19.04. sobota, godz. 11.00 Urania - MKS Łędziny
29.04. wtorek, godz. 17.00 Urania - LKS Ogrodnik
10.05. sobota, 11.00 Urania - LKS Studzionka
31.05. sobota, godz. 11.00 Urania - Strażak Mikołków
14.06. sobota, godz. 17.00 Urania - GKS II Tychy



Górniczy Klub Sportowy Wawel Wirek

22.03. sobota, godz. 15.00 Wawel - Górnik 09 Mysłowice
5.04. sobota, godz. 16.00 Wawel - GKS Strażak Mierzęcice
19.04. sobota, godz. 13.00 Wawel - AKS Niwka Sosnowiec
29.04. wtorek, godz. 17.00 Wawel - TP Jastrzęb Bielszowice
10.05. sobota, godz. 17.00 Wawel - UKS Pionier Ujejsce
24.05. sobota, godz. 17.00 Wawel - LKS Przemsha Siewierz
7.06. sobota, godz. 17.00 Wawel - LKS Unia Kosztowy



Towarzystwo Piłkarskie Jastrzęb Bielszowice

29.03. sobota, godz. 15.00 Jastrzęb - Pionier Ujejsce
12.04. sobota, godz. 16.00 Jastrzęb - Przemsha Siewierz
26.04. sobota, godz. 16.00 Jastrzęb - Unia Kosztowy
3.05. sobota, godz. 17.00 Jastrzęb - Śląsk Świętochłowice
17.05. sobota, godz. 17.00 Jastrzęb - Unia Ząbkowice
31.05. sobota, godz. 17.00 Jastrzęb - Unia Dąbrowa Górnicza
14.06. sobota, godz. 17.00 Jastrzęb - Rozwój II Katowice



SERWIS OPON . MECHANIKA
SERWIS KLIMATYZACJI

OFERUJEMY PROFESJONALNE ODGRZYBIANIE KLIMATYZACJI OZONEM ORAZ ULTRADŹWIEKAMI.

WYMIANA OPON

WYMIANA OPON W TYM RUNONFLAT
SPRZEDAŻ OPON NOWYCH I UŻYWANYCH

Komputerowe wyważanie (w tym felgi nieprzelotowe)

- Wulkanizacja opon i dętek ■ Pompowanie azotem ■ Prostowanie i malowanie felg ■ Śruby, zabezpieczenia kół, pierścienie centrujące

Świętochłowice - Zgoda (przed Domem Kultury),
ul. Wojska Polskiego 48, tel. 602 178 996,
www.grecars.pl



Z tą reklamą rabat 50% na pompowanie azotem lub 25% na wymianę zaworów. Rabat na inne usługi 5%.

BOISZ SIĘ PRAWDY?

Nie reklamuj się u nas!

Jeżeli zależy Ci na taniej, skutecznej i mądrej promocji:
dzwoń: **509 797 881**, pisz: redakcja@naszazagazeta.info

» Zdumiewające uzdrowienia pod dotykiem jej dłoni Ręce niosące zdrowie



- Na pierwszy rzut oka ta dziewczyna nie różni się niczym od setek innych na ulicy. Ale tylko na pierwszy rzut oka, bo ma niezwyklej dar. Niesie ludziom zdrowie - opowiada pani Kamila Porczyk.

Pani Kamila miała duże wole tarczycowe. Groziła jej operacja, a skalpela i narkozy bała się jak ognia. Także dlatego, że ma też chore serce. I z tego strachu dała się namówić na wizytę u młodziutkiej uzdrowicielki.

- I co tu dużo mówić, po trzeciej wizycie u pani Patrycji wydawało mi się, że wole maleją. Po piątej zauważały to moje koleżanki. A po ósmej zapięłam pod szyję koszulę, której nie byłam w stanie założyć od czterech lat. Trzy miesiące temu kark miałam jak baleron, a teraz proszę! - pani Kamila demonstruje swoją kształtną szyję. A po chwili dodaje, że poprawiło jej się też EKG i ciśnienie.

Patrycja Piecha, młoda uzdrowicielka przyznaje, że naturalna terapia działa na cały organizm a nie jedno, konkretne schorzenie. Dłate-

go mogą się cofać nawet te choroby, o których nie wie. - Bo ja tylko pomagam uruchomić mechanizmy, dzięki którym organizm sam zwalcza choroby - wyjaśnia ta dziewczęco wyglądająca energoterapeutka.

- I to tak genau je. Jo mom cukrzyca, i kiedy mi sie zrobiła wielgo rana na nodze, to sie dwa lata nie goiła. Chcieli mi już noga urżnonć, jak żech do pani Patrycji trefił. Po trzecij wizycie pierońsko mie bolato, ale na drugi dziyń zaczęło sie goić. Tera mom ino strup. Poprawiły mi sie tyż wyniki prostaty i fest śleciol mi cukier - opowiada pan Hubert Kopiczek z Katowic.

Kiedy pan Hubert opowiedział to swojemu przyjacielowi, Stefanowi Pieczce, ten także zapisał się do uzdrowicielki: - Byłem już zakwalifikowany do operacji by-passów. Ale bałem się jej okropnie, bo mój brat miał by-passy w kwietniu, a w lipcu już był pochowany. Zmarł na serce. Więc z tego strachu poszedłem do pani Patrycji. Gdy po siedmiu wizytach zbadat mnie kardiolog, tylko spojrzal przeciągle: - Nie wiem jak pan to zrobił, ale operacja jest zbyteczna. I faktycznie, w zeszłym roku nie umiałem wejść na drugie piętro za jednym zamachem, a teraz w styczniu zrzuciłem do piwnicy trzy tony węgla. Badania tylko potwierdziły to, co sam czuję - cieszy się pan Stefan.

A sama Patrycja Piecha potwierdza, że namawia chorych, aby wybrali się na badania kontrolne. - Takie badania najlepiej pokazują, czy jestem skuteczna, czy nie. A poza tym ludzie chorzy powinni być pod kontrolą lekarzy.

(ego)

Patrycja Piecha przyjmuje w Gabinetce Naturoterapii w Katowicach ul. Ligocka 5. (Tuż za światłami, gdzie ul. Mikołowska przechodzi w Ligocką, w pobliżu kop. Wujek. Na parterze bloku, wejście od strony sąsiadującej apteki). Rejestracja tylko telefoniczna, nr tel. 535 998 252.



LOK DOBRA SZKOŁA SP. Z O.O.

KURSY PRAWA JAZDY KAT. AM, A1, A2, A, B, C

DOBRA SZKOŁA LOK RUDA ŚLĄSKA-GODULA, UL. STARA 15

NAJBLIŻSZY KURS JUŻ 15 KWIETNIA 2014 R. SPOTKANIE ORGANIZACYJNE GODZ. 17.00

- WYKŁADY W DOMU METODĄ E-LEARNINGOWĄ
- KURSY OKRESOWE
- KWALIFIKACJE WSTĘPNE

tel. 505-101-581, 32 248-17-34



www.lokrudaslaska.pl lok@lokrudaslaska.pl